Redakcja Tel. 188.28 182.28 Administracja Tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 1 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadsyłane bez zastrzeżenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok XI. Nr. 4. Łódź, piątek, 4 stycznia 1935 r.

Premjer Flandin skarży się na nadprodukcję inteligencji.

Francja potrzebuje cieśli i murarzy

a nie bezrobotnych inżynierów.

PARYŻ, 4. 1. — Poczytny tygodnik „Candide" ogłasza przebieg dwugodzinnej rozmowy swego współpracownika z premjerem Flandinem na temat polityki gospodarczej i ogólnej rządu. Mówiąc o uzdrowieniu rynku zbożowego, premjer podkreślił, że jest zdecydowanym przeciwnikiem cen, zgóry narzuconych. Państwo może interwenjować w produkcji tylko poto, aby jej zapewnić wolność, którą należy zorganizować i bronić jej, jeżeli zajdzie tego potrzeba.

W dalszym ciągu swych wywodów premjer ubolewa nad nadprodukcją inteligencji i uważa, że Francji w chwili obecnej więcej są potrzebni murarze, cieśle i t. d., niż pozostający bez pracy inżynierowie. Społeczeństwo francuskie przechodzi okres wielkich przemian. Młodzież dzisiejsza ma inne zamiłowania, niż stare pokolenie. Oddała się ona sportom i wykazuje wielką żywotność, która niewątpliwie odbije się pomyślnie na ożywieniu życia państwowego. Te tendencje należy podtrzymywać. Ożywienie życia gospodarczego jest możliwe tylko przez powrót zaufania. Zdaniem premjera, nastąpił już czas położenia kresu tezauryzacji. Oszczędzający Francuzi powinni okazać zaufanie do swego kraju na wypadek intensywniejszego rozwoju gospodarczego i nadwyżki budżetowej. Pomimo ciężarów, maszyny francuskie zdolne są funkcjonować. Wysiłkom jednostek muszą jednak odpowiadać istotne potrzeby państwa. Praca wyda najlepsze owoce, gdy się odbywać będzie w atmosferze pokoju, a jednocześnie pod hasłem konkurencji, która stanowi najlepszy i jedyny bodziec dla ruchu kapitałów. Aby uzyskać te rezultaty, nie należy przeprowadzać reformy konstytucyjnej w trybie zbyt nagłym.

Na zapytanie w sprawie dwuletniej służby wojskowej, premjer odpowiedział, że zastosuje taką politykę militarną, jaka będzie odpowiadała potrzebom chwili. Niebezpieczeństwo istnieje. Niewątpliwie b. kombatanci nie życzyliby sobie powtórzenia wojny, ale każdy kraj musi pamiętać o zapewnieniu swego bezpieczeństwa.

Znaczne skoki temperatury

wykazywać będzie tegoroczny styczeń.

WARSZAWA 4.1 Przebieg pogody w styczniu będzie według wszelkiego prawdopodobieństwa następujący:

Spoczątku ogólny wzrost zachmurzenia z miejscowym popadem i przy wzrastającej temperaturze. Następne dni: pogoda zmienna o miejscowem chmurniejszem lub mglistym stanie nieba. Skłonność do opadów śnieżnych, miejscami przechodzących w deszcz, znaznaczy się przy aurze wietrznej głównie około 1, od 4 do 6 i około 9 stycznia. Co do rozkładu ciśnień to w pierwszej połowie niniejszej dekady większość obszaru Polski znajdzie się pod wpływem wilgotnych i ciepłych mas morskiego powietrza z domieszką prądów polarnych w połowie okresu. Dopiero pod koniec dekady mroźne powietrze lądowe, pochodzące od obszernego niżu w głębi Rosji, zaczyna brać górę i przyczynią się do ogólnego silniejszego spadku temperatury.

Od 10 do 21 stycznia: Przez większość dni panuje pogoda o umiarkowanem zachmurzeniu nieba, większem pod koniec dekady, a dłuższemi przejaśnieniami w połowie okresu. Ścierające się nad obszarem Polski mroźne powietrze kontynentalne z resztkami cieplejszego morskiego powietrza powoduje miejscowe większe opady i skoki temperatury. W połowie dekady burzliwe w okolicach nadmorskich w górach niebezpieczeństwo lawin.

Od 21 do 31 stycznia: Przeważnie pochmurno ,zwłaszcza na początku, w połowie i pod sam koniec dekady, z przejściowemi przejaśnieniami. Skłonność do miejscowych obfitszych opadów nastąpi od 23 do 26 oraz 29 —30 stycznia. Wahania i większe różnice temperatury w poszczególnych dzielnicach Polski. Nowa fala mrozu, nadciągająca ze wschodu, zajmie wschodnie i częściowo południowe dzielnice kraju, podczas gdy zachodnie połacie Polski przeważnie stać będą pod wpływem płytkich niżów barometrycznych. W połowie dekady pogoda nabierze na morzach charakter burzliwy.

Żona bezrobotnego

powiła trojaczki.

Gdynia 4,1· Żona pewnego robotnika w Gdyni ,powiła w klinice dla położnic Szpitala św· Wincentego trojaczki·

Niemowlęta cieszą się doskonałem zdrowiem i apetytem, nie wykazując najmniejszego zmartwienia spowodu bezrobocia swego ojca, który będzie miał kłopot z ich utrzymaniem i wyżywieniem·

BOMBA POD KRZYŻEM

ROZSZARPAŁA POLICJANTA.

Lwów, 4,1 W Weryniu, w wiosce obok Mikołajowa nieznani sprawcy ustawili w miejscu gdzie swego czasu przyłapano w pościgu Bilasa i Danyłyszyna, krzyż· Sprawcy spodziewając się, że policja zarządzi usunięcie krzyża, umieścili pod krzyżem w niewidocznem miejscu bombę· Rzeczywiście, gdy przystąpiono do usunięcia krzyża bomba wybuchła i rozszarpała policjanta gminnego, a drugiego ciężko zraniła.

Władze wdrożyły natychmiast energiczne śledztwo, które zapewne ujawni potwornych sprawców· Wypadek ten wywołał w całej okolicy przygnębiające wrażenie·

—:o:—

Morderca i jego ofiara.





W miasteczku Flemington rozpoczął się sensacyjny proces przeciwko domniemanemu mordercy dziecka Lindbergha Hauptmannowi. Na proces przybyło zgórą 400 dziennikarzy. 1) Hauptmann. 2) Dziecko słynnego lotnika, zamordowane przez bandytów.

Zamach na króla Albanji.



W Tiranie dokonano zamachu bombowego na króla Achmeda Zogu. Król odniósł kilka lżejszych ran.

Syn Mussoliniego

złamał nogę.

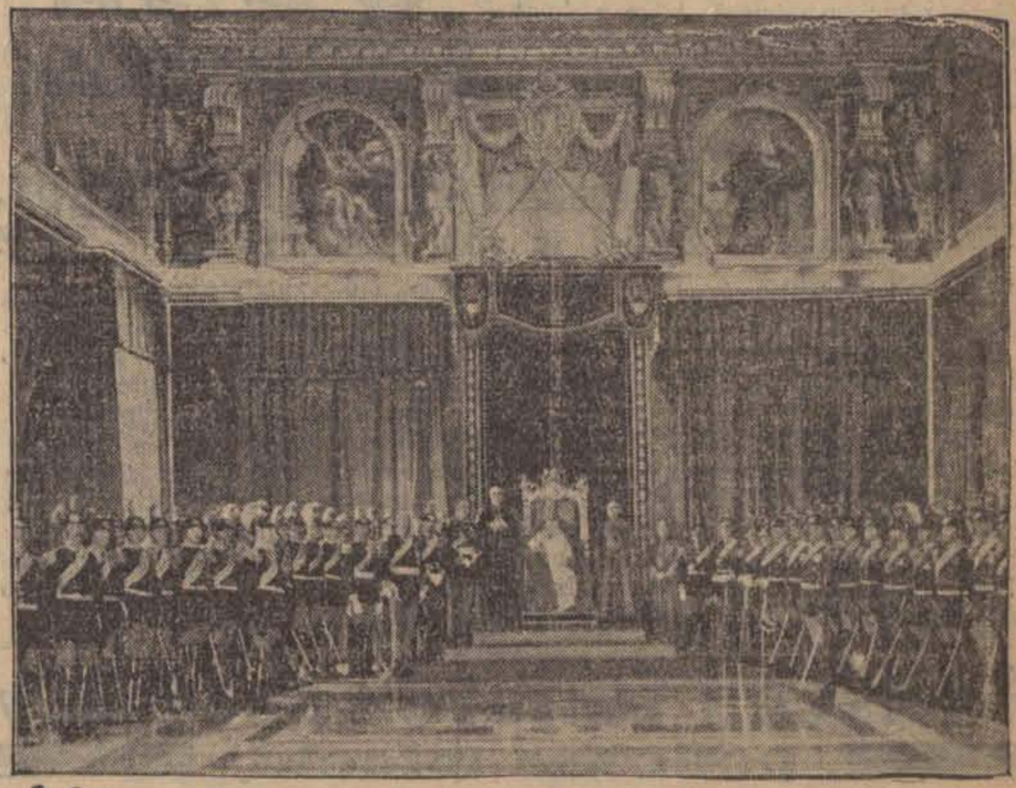
RZYM, 4.1. Bruno Mussolini, syn szefa rządu, jadąc na nartach upadł tak nieszczęśliwie, iż złamał nogę. Uszkodzenie jest lekkie.

Pomimo zalecenia lekarzy młody Mussolini odmówił położenia się do łóżka i obecny był w czasie przybycia członków faszystowskiej rady narodowej.

Dolar 5.22

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5,24, w płaceniu 5,22; dolar złoty w żądaniu 8·92w płaceniu 8,91; funt angielski w żądaniu 26,20, w płaceniu 26,10: rubel złoty w żądaniu 4·60, w płaceniu 4·57; marka w żądaniu 1·98 w płaceniu 1·97; za 100 franków francuskich w żądaniu 35·00 w łaceniu 34,90· Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5,26

Przyjęcie noworoczne u Ojca św.



Gwardja watykańska składa hołd Ojcu Świętemu·

Zagadkowa zbrodnia pod Piotrkowem.

Zabójcę zatrzymano.

Piotrków, 4. 1. — Wczoraj wieczorem we wsi Wola-Mikorska, gminy Belchatówek, powiatu piotrkowskiego dokonana została zbrodnia Około godz. 9 wieczorem do mieszkania Stanisława Kasprzykowskiego dostał się jakiś osobnik, który dużym nożem zadał znajdującemu się w tym czasie w mieszkaniu Kasprzykowskiemu szereg ciosów w głowę. Kasprzykowski broczac krwią osunał się z jękiem na ziemię. Sprawca zbiegł. Jęki poranionego zaalarmowały domowników, którzy niezwłocznie zawezwali lekarza z pobliskiej osady. Lekarz stwierdził u Kasprzykowskiego kilka głębokich ran głowy i uszkodzenie czaszki. Wieśniaka, po udzieleniu mu pierwszej pomocy, przewieziono do szpitala w agonji.

Zaalarmowana wiadomością o zagadkowej zbrodni policja przeprowadziła dochodzenie w wyniku którego sprawcę zabójstwa pochwycono. Okazał się nim mieszkaniec sąsiedniej wioski Anastazów, 26-letni Aleksander Wielopolski. Wielopolskiego aresztowano i osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych·

Co było przyczyną zbrodni ustali niewątpliwie dalsze dochodzenie, prowadzone przez miejscową policję.

Stan przebywającego w szpitalu Stanisława Kasprzykowskiego jest beznadziejny.

Masowe wymawianie pracy dozorcom

w domach warszawskich.

Warszawa 4,1 Jak się dowiadujemy, właściciele blisko 1000 domów w Warszawie wymówili od 1 stycznia rb· —z terminem 3 miesięcznym — pracę swym dozorcom· Liczba tych wymówień stanowi około 10 proc· liczby wszystkich dozorców domowych w Warszawie·

Właścicielom chodzi o zmniejszenie stróżom pensyj miesięcznych i zmianę niektórych świadczeń, np· mieszkaniowych·

Niebezpieczna ślizgawka

Staruszka i dziecko utonęli pod lodem.

Bytom, 4,1· W małej wsi Ptakowicach pod Bytomiem wydarzył się tragiczny wypadek·

Na stawie, pokrytym cienką powłoką lodową, woziło się pięcioro dzieci na sankach·

Nagle lód się załamał i dzieci wpadły do wody· Na ratunek pośpieszyła im 67 letnia Koehlerowa i 15-letni chłopiec· Oboje wpadli przytem do wody· Sama Koehlerowa utonęła, zaś młodzieniec wyratował jedno dziecko

Górnik Kantoch z towarzyszem, przechodzący obok miejsca wypadku, wydobyli Koehlerową i dzieci z wody·

Po kilkugodzinnych wysiłkach przywrócono troje dzieci do życia, zaś ratunek staruszki i dwojga dzieci w wieku 4 i 5 lat był już spóźniony·

Dzielna ekspedjentka uratowała

dwu tonących chłopców.

TORUŃ, 4.1. Wczoraj w południe, około godziny 14, grupa uczniów miejscowych szkół jeździła na łyżwach na zamarzniętej części t. zw. Martwej Wisły, przepływającej przez park miejski.

W pewnej chwili lód pod chłopcami się zarwał i dwaj z nich 13-letni uczeń I klasy toruńskiego gimnazjum męskiego Harry Dobslaff, syn mistrza rzeźniczego, mieszkającego przy ulicy Bydgoskiej 58 i 14-letni uczeń szkoły powszechnej Stanisław Guzicki wpadli do wody.

Chłopcy, którzy byli świadkami wypadku pobiegli zaraz do rzeźni p. Dobslaffa, domagając się pomocy. Nad Wisłę pośpieszyła natychmiast ekspedjentka rzeźni.

Na powierzchni wody udało się jednak utrzymać tylko Guzickiemu, który też zdołał pochwycić linę, rzuconą przez ekspedjentkę przy pomocy niejakiego 22-letn. Ordonia. Guzicki też został uratowany, natomiast małego Dobslaffa niestety nie udało się uratować. Zwłoki jego wyciągnięto z wody w 20 minut po wypadku. Usiłowania lekarza przybyłego razem z pogotowiem ratunkowem, celem przywrócenia dziecku życia nie odniosły skutku. Mały Harry już nie żył.

Pożar fabryki smarów.
Sąsiednie budynki uratowano.

Wilno. 4. 1. — W nocy wybuchł nagle pożar w lokalu fabryki smarów do skóry, własn. Etli i Abrama Rudników, mieszczącej się przy ul. Legjonowej 103.

Gdy zaalarmowano straż ogniową, ogień napotkawszy na łatwopalne materjały, już objął

całe wnętrze fabryki,

zagrażając poważnie pobliskim budynkom, z których przestraszeni mieszkańcy zaczeli wynosić rzeczy.

Akcja ratunkowa trwała kilka godzin i polegała w pierwszym rzędzie na obronie sąsiednich budynków, na dachy których padały przenoszone wiatrem iskry.

Fabryka spłonęła prawie całkowicie. Jednocześnie płomienie zniszczyły mieszczący się również w tym samym gmachu

skład maki,

należący do Rudników.

Pościg za złodziejem brylantów.
Kupiec ryski w roli detektywa.

Wilno, 4-1 Do Wilna w wigilję Nowego Roku przybył kupiec ryski Aleksander Ditrich, który ściga niejakiego Józefa Alpera, mieszkańca Wilna, oskarżając go o przywłaszczenie

dwóch brylantów,

platynowego zegarka damskiego wysadzanego brylantami, męskiego złotego zegarka itp. przedmiotów na sumę 3500 zł. Sprawa przedstawia się następująco:

Niedawno Ditrich poznał w Rydze Alpera. Alper zwierzył się, że trudni się sprzedażą komisową biżuterji. Wówczas Ditrich zaproponował mu sprzedaż wspomnianych wyżej przedmiotów Alper zgodził się, a otrzymawszy biżuterję

czemprędzej czmychnął.

Poszkodowany zwrócił się wpierw do policji łotewskiej lecz później dowiedziawszy się że Alper wyjechał do Wilna, gdzie ma krewnych, postanowił osobiście wszcząć pościg za oszustem. Przybył więc do Wilna i zwrócił się o pomoc do policji wileńskiej.

Straszna śmierć robotnicy
podczas młocki.

Częstochowa, 4. 1. — We wsi Ponik gm. Potok Złoty, wydarzył się straszny wypadek w czasie młocki żyta u niejakiego Cykowskiego Zygmunta.

Mianowicie w czasie młocki w pewnej chwili robotnica Jędryszek Tekla, lat 75, mieszkanka tejże samej wsi, została złapana przez tak zwaną sztangę kieratu i z niebywałą siłą odrzucona

na środek klepiska.

Siła odrzutu była tak straszna, że Jędryszek, upadając na klepisko, doznała ogólnego potłuczenia oraz rozbicia czaszki, przyczem straciła przytomność.

W czasie przewożenia jej do domu nieszczęśliwa robotnica zmarła.

Napad na dwu braci.
Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów.

Łódź, 4 stycznia. W dniu wczorajszym, około godziny 8 wieczór, na ul Pasterskiej obok posesji nr. 8 zostali napadnięci przez kilku nieznanych osobników 24-letni Antoni i 28-letni Henryk bracia Borkowscy, zamieszkali przy ul. Młynarskiej 28. Napastnicy bez powodu rzucili się na obu braci i zaczęli ich bić tępemi narzędziami Na widok nadchodzących przechodniów napastnicy zbiegli. Poranionym Borkowskim udzielił pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

Sprawców zagadkowego napadu poszukuje policja.

W dniu wczorajszym około godz. 11 wieczorem przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Radwańskiej zmarł nagle około 60-letni mężczyzna. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon wskutek anewryzmu serca. Nazwiska zmarłego dotąd nie ustalono

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili nazwisko zmarłego zostało ustalone. Okazał się nim niejaki Karol Saul Hamelt zam. przy ul. Żwirki 20

W dniu dzisiejszym około 7 rano w fabryce Allarta przy ul. Kątnej tryby maszyny pochwyciły rękę robotnikowi Klepackiemu, zam. przy ul. Nowe- Sady 25 Klepackiemu zgniotło rękę do łokcia prawie. Lekarz pogotowia Ubezpieczalni Sp. przewiózł ofiarę wypadku w stanie ciężkim do szpitala okręgowego przy ulicy Zagajnikowej

Wczoraj późnym wieczorem wybuchł pożar w mieszkaniu Antoniego Bartczaka przy ul. Limanowskiego 128. Ogień powstał wskutek wadliwej konstrukcji przewodu kominowego i szerząc się szybko przedostał się do położonego o piętro niżej mieszkania drugiego lokatora niejakiego Eli Etjena. Zawezwany I oddział straży ogniowej po przeszło godzinnej akcji pożar zlokalizował. Urządzenia obu mieszkań zostały częściowo uszkodzone. Straty wyrządzone przez pożar sięgają wysokości około półtora tysiąca złotych.

Sprytny kombinator czarnej giełdy
aresztowany na sali sądowej.

ŁWÓW, 4.1. Na wniosek prokuratora aresztowano na sali sądowej we Lwowie, pomysłowego kombinatora wekslowego, niejakiego Izydora Zelnika, pochodzącego z Brodów, a ukrywającego się od pewnego czasu po wykryciu jego afer w Katowicach, gdzie zamieszkiwał u niejakiej Solasowej, przy ulicy Poprzecznej 12.

Zelnik wspólnie z innymi kombinatorami grasował od dłuższego czasu na czarnej giełdzie we Lwowie, nawiązując kontakt z t. zw. wyższemi sferami z kół arystokracji palestry i przemysłu i dostarczając im gotówki na weksle. W praktyce jednak Zelnik brał takie weksle puszczał je w obieg na czarnej giełdzie, a pieniądze sobie zatrzymał. Po wykryciu tych nieczystych sprawek, Zelnik znikł z bruku lwowskiego i wyjechał do Katowic, gdzie prawdopodobnie uprawiał podobne „kombinacyjki". M. in. nabrał on w ten sposób hr. Tadeusza Niezabitowskiego, doktora Janusza Wrześniowskiego, hr. Stanisława Cieńskiego, oraz szereg innych znanych osobistości we Lwowie na bardzo poważne kwoty.

Zelnikowi wytoczono proces, na który przyjechał z Katowic. Ponieważ jednak sprawa została odroczona, a prokurator miał dowody, że Zelnik usiłował wpływać na świadków, sąd postanowił go osadzić w więzieniu, tuż przed jego odjazdem powrotnym do Katowic.

Zdarzenia i wypadki
ubiegłej doby.

(—) W berlińskiej operze państwowej odbyła się wielka manifestacja hitlerowska urządzona specjalnie w celach agitacyjnych przed plebiscytem w Zagłębiu Saary.

W manifestacji wziął udział kanclerz Hitler i wszyscy ministrowie.

(—) Minister Laval wyjechał do Rzymu.

(—) Sekretarjat Ligi Narodów otrzymał nową skargę, że wojska włoskie posuwają się naprzód wgłąb Abisynji.

(—) Parowiec szwedzki „Jane Christenson" zderzył się w porcie nowojorskim z parowcem „Lexington", który kursował na linji Nowy Jork — Rhode Island. Parowiec „Lexington" zatonął w 10 minut po wypadku. Na pokładzie jego znajdowało się 130 pasażerów i 52 ludzi załogi. Z wyjątkiem 5 osób wszystkich udało się uratować. Wśród rozbitków jest 20 rannych.

(—) Przybył do Londynu prymas Polski ks. kardynał Hlond, aby wziąć udział w pogrzebie zmarłego arcybiskupa Westminsteru kardynała Bourne'a.

(—) Jeden z braci Adamowiczów został aresztowany za nielegalne pędzenie wódki.

(—) W porcie gdyńskim zatonął statek „Wanda".

(—) Część górników zatopionej kopalni Baśka w Będzinie wyszła na powierzchnię ziemi. Reszta pozostaje w podziemiach.

(—) Sąd Okręgowy w Łodzi ogłosił wczoraj wyrok w sprawie przeciwko adwokatowi Missali i pośrednikowi Wienerowi w związku ze sprawowaniem funkcji kuratora w upadłości Litrowskiego. Adwokat Missala został uniewinniony, a pośrednik Wiener skazany na rok więzienia.

Niedługo odbędzie się proces przeciwko Litrowskiemu o fałszywe oskarżenie.

(—) Posesja przy ulicy Naftowej 11 gdzie mieszczą się składy firmy „Karpaty" — sprzedaż produktów naftowych sp. z ogr. odp., była nocy wczorajszej terenem zuchwałego włamania.

Około godziny 2 dozorca nocny składów — Franciszek Łuszczyński, zamieszkały w Radogoszczu obchodząc teren składów został w pewnej chwili napadnięty przez kilku osobników, którzy wciągnęli go do stajni, mieszczącej się wpobliżu składów.

Tam napastnicy oświadczyli Łuszczyńskiemu, że jeśli będzie wzywał pomocy, to go zabiją. Jeden z nich, trzymając w ręku rewolwer pozostał na straży, pozostali zabrali mu klucze.

Celem włamywaczy była kasa ogniotrwała, w której spodziewali się znaleźć większą sumę pieniędzy.

Kasę tę rozpruli i zabrali z niej 2915 zł. gotówką. Weksli i dokumentów nie ruszyli.

Splondrowali jeszcze szuflady gdzie jednak nic nie znaleźli, poczem zbiegli.

(—) W dniu wczorajszym o godz. 12 w poł. nastąpiło przy ul. Rzgowskiej 7 otwarcie bezpłatnej kuchni dla bezrobotnych robotników fizycznych i bezrobotnych pracowników umysłowych, nie korzystających z ustawowych zapomóg. Kuchnia ta oddana została niezwłocznie do użytku. Bezrobotni w kuchni tej otrzymywać będą bezpłatne obiady, składające się z zupy i chleba i jeśli na to pozwolą fundusze — raz w tygodniu mięso.

(—) Sąd Okręgowy w Łodzi skazał wczoraj 19-letniego Zygmunta Wójcika za zabójstwo Pawełczyka na sali tańca przy ulicy Moniuszki 3 na 7 lat więzienia. Jako okoliczność łagodzącą sąd przyjął, że Pawełczyk wywołał Wójcika z sali i czynnie go znieważył na tle zajście Wójcika z niejaką Chodałówną, przyjaciółką narzeczonej Pawełczyka Błochówny.

(—) Wczoraj w Chrzanowie nieznani sprawcy obrabowali sklep jubilerski Chaima Reicha. Bandyci zranili wystrzałem z rewolweru Reicha poczem zbiegli.

W Trzebini portjer Ciapała poznał jednego ze złoczyńców na podstawie rozesłanego telefonicznie rysopisu. Bandyta wystrzałem zranił ciężko portjera i zbiegł.

Dziś rano policja w Chrzanowie zdołała schwycić jednego ze sprawców napadu Edwarda Krzeszowskiego z Będzina, który przyznał się do napadu i podał nazwisko wspólnika, również mieszkańca Będzina, Antoniego Skrobota.

(—) Sprawą zamknięcia wszystkich fabryk w Zduńskiej Woli zainteresowały się organizacje robotnicze w Łodzi.

Związki zawodowe stoją na stanowisku, iż umowa zbiorowa w Zduńskiej Woli nie może być zmieniona pod żadnym warunkiem, gdyż przemysł tamtejszy korzysta już dziś z wyjątkowych ulg; płace bowiem robotników są w Zduńskiej Woli o 17 i pół procent niższe niż w Łodzi jeśli chodzi o fabryki pracujące na własny rachunek i o 23 procent — jeśli chodzi o fabryki zarobkowe.

Związki natychmiast podejmą kroki interwencyjne u władz państwowych.

Równocześnie gdyby lokaut w Zduńskiej Woli nie został zlikwidowany związki zawodowe zamierzają zapowiedziany jednodniowy strajk protestacyjny rozciągnąć na cały przemysłowy okręg łódzki.

(—) Bank Gospodarstwa Krajowego ogłosił, że będzie przyjmował Pożyczkę Narodową w dziale pożyczek budowlanych i długoterminowych na spłatę zobowiązań

„Śluby ułańskie" obrażają mundur
Protest podoficerów garnizonu łódzkiego.

Łódź, 4,1 Jak się dowiadujemy grono podoficerów zawodowych garnizonu łódzkiego wysłało do Warszawy pismo piętnujące nowy film polski pt. "Śluby Ułańskie" w którym jeden z bohaterów tego filmu wachmistrz Patyczek odtworzony przez znanego komika Czesława Skonecznego wypadł

raczej na ordynansa,

niżeli na wachmistrza, podoficera, który bądźcobądź w szwadronie jest tytularnie prawą ręką dowódcy. Zaznaczyć należy iż film ten wywołał silną reakcję w kołach wojskowych, jako zohydzający godność podoficera i munduru.

Białystok, 4. 1. — Komendant garnizonu Białystok, rozkazem z dnia wczorajszego, za Nr. 299, zabronił uczęszczać wojskowym na film „Śluby ułańskie", wyświetlany obecnie w kinie „Apollo".

Ciekawe, że scenarjusz do filmu „Śluby ułańskie" opracowany został przez Marjana Hemara, a w zdjęciach brał udział 7 pułk ułanów.

Film „Śluby ułańskie" cenzurowany był przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Kusociński skarży!
Wydawcy do winy się nie przyznają.

Warszawa, 4. 1. — Biblioteka wydawnictwa sensacyjnego Uniwersum w Warszawie wydała ostatnio biografię Kusocińskiego, p. t. „Kusociński, mistrz biegu". Popularny szybkobiegacz dopatrzył się w tej książce plagjatu jego autobiografii p. t. „Od palanta do Olimpjady" i oskarżył wydawców o plagjat. Wydawcy do winy się nie przyznają.

Znów mrozik!...
Stan pogody w Łodzi

Łódź, 4. 1. — W dniu dzisiejszym o godzinie 8 rano temperatura wynosiła 6 stopni poniżej zera. (Najniższa temperatura w nocy 6 stopni poniżej zera). O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 749,4 milimetra. Tendencja barometryczna — silny spadek ciśnienia.

Wiatry południowo-wschodnie z szybkością do 4 metrów na sekundę. W ciągu dnia dzisiejszego pochmurno z większemi przejaśnieniami

Wyjazd misjonarzy polskich do Chin.

Warszawa, 4.1 Wyjechali do Chin dwaj członkowie Zgromadzenia OO. Misjonarzy księża Skworek i Krzyżak. Księża misjonarze udali się do prowincji chińskiej pozostającej pod zarządem misjonarza Polaka, prefekta apostolskiego o. Krauzego.

ŻYCIE ZGIEZRA.

Rozdanie nagród za najlepsze okazy
na Pokazie Drobiu.

W Nowy Rok zamknięto wielki pokaz drobiu, gołębi, królików, zwierząt futerkowych i domowych oraz rozdano nagrody hodowcom za najlepsze okazy. Wręczenia nagród dokonał p. L. Zajączkowski, prezes Komitetu Pokazu. Nagrody otrzymali, pp.:

Za kury Leghorny: Brandt Erwin, Zgierz, medal złoty Heldta; Pokrant T. i Borstowa Stefanja, Zgierz — dyplom na mały medal srebrny.

Włoskie kuropatwiane: Ullrich Z., Łódź, nagroda wartościowa Magistratu m. Zgierza.

Minerki czarne i bojowce: Gibki M., Zgierz — bronzowy medal C.K.H.D., Ullrich Zygm., Łódź — dyplom na medal srebrny.

Rhode Island (karmazyny): Combrzyński Wł., Zgierz — złoty medal C.K.H.D., Otto R., Łódź — nagroda wartościowa Zg. St. H. D., Barantak Stan. i „Gospodarstwo Rolne m. Zgierza" — dyplom na medal sr., Bernecker R., Zgierz — dyplom na m. bronz.

Wyandotty złote: Gatke W., Łódź — dyplom na medal srebrny.

Orpingtony żółte: Mühle R., Zgierz — medal sr. C.K.H.D., Bernecker R., Zgierz — dyplom na medal bronzowy.

Bażanty srebrne: konsul Maks Kon, Łódź, list pochwalny.

Bażanty złociste: Bernecker R., — dyplom na medal złoty.

Za gołębie pocztowe: Mikulski Polikarp, Bydgoszcz — nagroda wartościowa Zg. St. H D., Kamola W. i Galert P., Zduńska-Wola, dyplom na mały medal złoty, Semler A., Łódź, Królikowski E., Zd.-W. i Mikulski P., Bydgoszcz — dyplom na m. m. sr., Hepner O., Łódź-Rad. — dypl. na duży m. bronzowy, Semler A., Łódź — dyplom na medal złoty, Biederman R., Łódź — dyplom na m. srebrny.

Gołębie krótkodziobe. Mewki niemieckie: Grejf R., Łódź-Widz. — dyplom na m. złoty.

Mewki angielskie: Szepe A., Łódź — nagroda wartościowa i dyplom na medal sr.

Trzęsioszyjki Starogardzkie: Eiger Karol, Zgierz — dyplom na medal srebrny.

Peruki: Ruprecht L., Bydgoszcz — dyplom na medal srebrny.

Turczyny: Jagiełło Wł., Zgierz — dyplom na medal srebrny.

Szpelbery: Zobel R. — dyplom na m. sr.

Rysie polskie: Wagner A. i Hermans R.— dyplom na medal srebrny mały, Otto R., Łódź — dyplom na medal złoty.

Olbrzymy polskie: Roik A., Tarnów — dyplom na medal srebrny mały.

Turkoty i pawiki: Heldt J., Tczew — medal złoty.

Gołębie zagraniczne lotne — sroki angielskie: Ullrich Z., Łódź — dyplom na medal srebrny.

Srebrniaki: Skrzypkowski M. i Mühle R., Zgierz — nagroda honorowa i dyplom na medal złoty, Pieprzowski Cz., Zgierz — medal srebrny, Lindner K., Zgierz — medal sr. m., Bich H., Zgierz — medal bronzowy, Lange H., Zgierz — dyplom na medal srebrny, Stasiak E. i Galkiewicz St., Zgierz — dyplom na medal srebrny m., Wojtas St. i Fajst E., Zgierz — dyplom na medal bronzowy duży, Kościelski Wł. i Paszkowski J., Zgierz — list pochwalny.

Perłowe: Wrolk R., Zgierz — nagroda wartościowa i dyplom na medal srebrny.

Króliki — czarne podpalane: Gusztan B., Łódź — dyplom na medal złoty m., Hamm A., Łódź — dyplom na medal bronzowy.

Hawana: Szmidłówna O., Łódź — dyplom na medal srebrny.

Alaska: Poretyk P. — dyplom na m. sr.

Rescy: Wygrabek E., Świętochłowice — dyplom na medal bronzowy, Karnaga St. — dyplom na medal złoty, Marcinkiewicz A., Kraków — medal złoty.

Chinchille (szynszylowe): Combrzyński Wł., Zgierz — nagroda honorowa Zg. St. H. D., Figórski S. — dyplom na medal złoty, Plaskowski Wł., Brandt E. i Borstowa Stefanja, Zgierz — dyplom na medal srebrny, Bernecker R., Zgierz — dyplom na m. bronzowy.

Wiedeńskie srebrzyste: Lipiński Bolesław, Łódź, dyplom na medal mały srebrny.

Holenderskie: Bargieł Romuald, Świętochłowice, dyplom na medal złoty

Angory: Kenig Jan, Zgierz, nagroda honorowa Magistratu m. Zgierza.

Gardłacz Brneński: Müller, Łódź, nagroda honorowa i dyplom na medal złoty.

Gardłacz angielski: Heldt, Tczew, dyplom na medal złoty.

Należy nadmienić, że szczególnie popisali się hodowcy naszego miasta, uzyskując cały szereg cennych nagród za hodowlę srebrniaków i królików z których to Zgierz słynie. Podkreślić trzeba owocną pracę nad zorganizowaniem „Pokazu" p. W. Combrzyńskiego, znanego hodowcy kur i królików, sekretarza Komitetu „Pokazu".

(—) Skarga kasacyjna Maczugi wpłynęła do Sądu Najwyższego.

Za błyskotliwym parawanem powierzchownych pozorów.

KOBIETA ŻYCIA i PRACY.

Prawdziwe oblicze Francuzki.

Paryż w styczniu.

Jakże mało wiemy o kobietach francuskich. Cudzoziemiec, który Francji nie zna wcale, albo zna ją bardzo niewiele, kiedy słyszy iż mówi się o kobietach francuskich, uśmiecha się słodko. Myśli bowiem, iż mowa jest nie o kobietach, lecz o wesołych "kobietkach" nocnego Paryża, albo o wspaniałych damach w Operze paryskiej, ubranych zawsze we dług najświeższej mody, eleganckich, najelegantszych na całym świecie na złość wszelakim wiedenkom, londyniankom, nie mówiąc już oczywiście o innych stolicach. Dopiero człowiek, któremu danem było mieszkać trochę dłużej w słonecznej Francji, oddychać jej powietrzem, przesiąknąć jej kulturą — przestaje się uśmiechać, kiedy słyszy, iż mówi się o "kobiecie francuskiej" i staje się nagle bardzo poważny i bardzo serjo Bo kobieta francuska jest właśnie bardzo poważna i bardzo serio.

Elegancka dama z Opery francuskiej, o ile pochodzi ze średniej sfery miejskiej umie w ciągu dnia pracować bardzo intensywnie i to nietylko w domu w gospodarstwie, ale często i przedsiębiorstwie mężowskiem. Roześmiana, wymalowana "midinetka" paryska, spotkana wieczorem na ulicach, w dzień pracować umie

zawzięcie i wydajnie

w magazynie, czy w pracowni i napewno dalsza jest myślami od wesołych "lokali nocnych, niż niejedną jej siostrą w różnych innych stolicach świata.

Bo kobieta francuska jest kobietą, życia kobietą pracy, przedewszystkiem zaś

jest kobieta ogniska domowego

Elegancka, wymalowana, ślicznie uczesana jest kobieta francuska doskonałą matką, doskonałą żoną, najlepszą gospodynią, jest i od wieków była filarem życia rodzinnego we Francji — a we Francji właśnie to życie rodzinne jest jedną z najważniejszych komórek życia społecznego wogóle. Jakże bardzo muszą śmiać się Francuzi kiedy czytają różne opowieści cudzoziemskie o zgniliźnie moralnej Paryża i Francji i to właśnie zgniliźnie moralno- obyczajowej. Pewno,

powierzchnia Paryża

lśni niezdrowem migotliwem światłem Wielkich Bulwarów, ale zejdźmy wgłąb tego miasta, zajrzyjmy do jego mieszkań, do jego rodzin, a zobaczymy jak tam naprawdę wygląda.

Tam, w tych mieszkaniach paryskich króluje przedewszystkiem kobieta francuska, chłodna może trochę i wyrachowana, umiejąca trzymać wodzy swoje uczucia i odruchy, ale wiedząc, iż na świecie jest jedna tylko rzecz święta i ostateczna: rodzina.

Nie było nigdy i nigdzie narodu, któryby w tym stopniu, co Francuzi, uważał małżeństwo za sprawę interesu życiowego a nie uczucia, Przez cały wiek XIX tzw. małżeństwa z miłości są w burżuazji francuskiej prawie że nieznane Maurois cytuje jakieś pamiętniki francuskie, w których pewna dama podkreśla z uznaniem liberalizm i wyrozumiałość swych rodziców. Kiedy ukończyła szkołę klasztorną i kiedy przyszedł okres zamążpójścia. matka oświadczyła jej, iż na pewnym balu przedstawi jej dwóch młodzieńców, z których jednego będzie mogła wybrać sobie na męża. Posłusznej córce ani przez myśl nie przeszło, że może nie wybrać żadnego. Poślubiła jednego z kandydatów i bardzo była szczęśliwa. Francuzi uważają, iż w każdem małżeństwie muszą być porówno łzy i uśmśiechy i sądzą ,iż lepiej jest zaczynać od łez a kończyć na uśmiechach niż odwrotnie.

Praktyka francuska wykazała, że ma ją rację — bo oto Maurois ma pod ręką nawet statystykę, jawnie dowodzącą, iż we Francji naogół jest rozwodów znacznie mniej, niż np. w Anglji i Stanach Zjednoczonych. Małżeństwa z rozsądku, w których wyspecjalizowały się Francuzki, są widocznie mocniejsze, niż małżeństwa z miłości w innych krajach.

Być może, iż powodu tego stanu rzeczy szukać należy w bardzo silnem poczuciu religijnem Francuzek. Mimo osławionego laicyzmu francuskiego katolicyzm tkwi bardzo głęboko w duszy przeciętnej Francuzki. Na tym zrębie katolicyzmu wznosi się drugi zrąb: rodzina, nad którą czuwa jej opiekuńczy duch: kobieta.

Oczywiście dzisiaj stosunki we Francji zmieniają się. Paryż, wielkie miasta zatracają powoli swoją charakterystyczną strukturę z nienaruszalną komórką rodziny. Ale prowincja, alę wieś francuska zachowała ją jeszcze nietkniętą. Tam też szukać trzeba jej najczystszych wzorów.

Kobieta francuska nie ma żadnych niemal praw politycznych i cywilnych. Nie głosuje do parlamentu. jest skrępowana we wszystkich swych poczynaniach przez wolę męża. Względnie nieliczna jest też we Francji warstwa kobiet pracujących i naprawdę samodzielnych. Mimo to kobieta w życiu kulturalnem Francji odgrywa rolę ogromną — może większą, niż w innych krajach, w których cieszy się pełnią wszelakiego rodzaju praw.

K.

Godny następca Zbyszka Cyganiewicza.

Michałek Kałek jedzie do Indyj.

Michał Kałek, o którego sukcesie donosi prasa amerykańska, spisuje się doskonale, zyskując sobie wielką popularność. Do tej pory ogółem wygrał 25 spotkań a tylko jedną przegrał naskutek bolesnego kopnięcia.

Kałek zwany popularnie "Mike", jest już atrakcją ringów, to też wkrótce czekają go walki z extra klasą. Awans, pomimo braku rutyny, nader szybki, co podkreśla prasa amerykańska, wyrażając się o nim zresztą w samych superlatywach. "Polish Hercules", — oto najczęściej spotykane określenie. zaznacza się przytem, że Kałek, nawet sprowokowany, nigdy nie ucieka się do powszechnie stosowanej nierzadko skutecznej a przez sędziów tolerowanej, brutalności.

Dzięki wszystkim tym zaletom Kałek jest już "rozchwytywany" przez rozmaitych "promoterów", a ostatnio dostał propozycję na wyjazd do Indyj.

Nowe szykany w Meksyku.

Kapłani muszą być żonaci.

Gubernator stanu Puebla w Meksyku, Jose Mijares Palencja wydał ostatnio nowy dekret świadczący o prawdziwie szalonych pomysłach, jakię dziś przychodzą do głowy władcom czerwonego Meksyku. W artykule 7 powyższego dekretu gubernator oświadcza, że zezwolenie na pobyt w granicach stanu Puebla oraz na wykonywanie czynności [illegible] terstwem, może być odtąd udzielane jedynie tym kapłanom, którzy urodzili się w tym stanie, którzy przekroczyli lat 50, którzy będąc członkami jakiegoś religijnego stowarzyszenia, są jednakowoż „wolni od przysięgi na posłuszeństwo wobec władz kościelnych zagranicznych" i

którzy są żonaci!

Fatalny pierścień faraona.

Zabobonny Amerykanin zrzekł się skarbu.

Pod adresem prezesa egipskiej rady min. nadszedł do Kairu tajemniczy opieczętowany pakunek, pochodzący z Ameryki. Po otwarciu, przy zachowaniu wszelkich środków ostrożności przesyłki zamorskiej znaleziono w niej starożytny

wspaniały szczerozłoty pierścień

z drogocennemi kamieniami, który kilka tysięcy lat temu był własnością jednego z Faraonów egipskich. Z załączonego do przesyłki listu dowiedziano się, poza nazwiskiem wysyłającego, miljonera amerykańskiego Mac Kayel, o romantycznej historji związanej z posiadaniem pierścienia. Pierścień w 1863 roku podarował ówczesny kedyw Egiptu sławnemu dyrygentowi orkiestry symfonicznej, Jerzemu Franckowi, który występował z koncertem na dworze królewskim Egiptu. Według opowiadania Mac Kayel'a pierścień stał się przyczyną szeregu nieszczęść rodzinnych, które dziwnym zbiegiem okoliczności powtarzały się z iście matematyczną dokładnością co siedem lat. Sam Franck bowiem zachorował po powrocie do Stanów Zjednoczonych i zmarł w siedem lat po otrzymaniu pierścienia. Zostawił go w spadku bratankowi John Mac Kayel'owi. W roku 1872 posiadacz pierścienia stracił majątek i zmarł w nędzy w 1879 r. Pierścień przeszedł w ręce syna , który również w 1886 r. zbankrutował i znalazł się na ławie oskarżonych. Wobec powyższych systematycznych wydarzeń, zaczęto w rodzinie mówić

o złowrogich wpływach

egipskiego pierścienia. Właściciel jednak upierał się i nie chciał dać wiary zabobonnym przesądom, pomimo ciężkiej żałoby rodzinnej, jaka go spotkała w 1893 roku, kiedy w katastrofie kolejowej stracił żonę i troje dzieci. Doszedłszy po raz wtóry do wielkiego majątku, stracił go ponownie w 1900 r. Ponieważ kolejność nieszczęść powtarzała się ściśle co siedem lat i po roku 1900, obecny Mac Kayel nie ma już odwagi oczekiwać przypadającego na rok 1935 terminu, i postanowił, odesłać pierścień do jego ojczyzny, prosząc prezesa ministrów by go wręczył muzeum w Kairze, celem złożenia w grobowcu Faraona, jego prawowitego właściciela.

Taka jest niezwykła treść listu załączonego do przesyłki pierścienia. Okaz oszacowany dziś na kilkadziesiąt tysięcy dolarów a odesłany ze Stanów Zjednoczonych przez zabobonnego Jankesa będzie wystawiony w sali klejnotów w muzeum narodowem w Kairze.

Szczerość.



I Artysta: — [illegible] mi otwarcie: Co ci najbardziej imponuje w moich obrazach?

II Artysta: — Fakt, że je sprzedajesz.

Anastazja Drewnowska

Czarna Godzina

Powieść.

52

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Alwicz stracił posadę profesora uniwersytetu i po bezskutecznem szukaniu zajęcia przyjął proponowaną mu prze. przyjaciela Komorskiego posadę dozorcy rybnego jeziora, własności Wyżkorońskich.

Ekscentryczna panna Beta Wyżkorońska zagięła parol na przystojnego Alwicza, który jednak swe platoniczne sympatje zwrócił ku Zosi Październance, 19-letniej córce dzierżawcy tartaku w sąsiedztwie. Adoratorem Bety był „nadworny poeta" i pieczeniarz Pokorny, który obawiał się bezpodstawnie Alwicza. jako konkurenta do ręki Bety.

O rękę Zosi Październanki naprożno starał się Franek Witkoszczak. Szukał więc rywala. Beta Wyżkorońska oświadczyła matce i swej przyjaciółce Komorskiej, że zakochała się w Alwiczu i prosiła o pomoc w zdobyciu jego wzajemności.

Stary Październa niechętnie widział zażyłość Zosi z Alwiczem.

Zakazał jej z nim rozmawiać. Zosia przypadkowo spotkała go w lesie i ostrzegła, by nie przychodził.

W tym momencie wypadł zza krzaka zazdrosny Witkoszczak i strasznym ciosem w czaszkę powalił Alwicza. Naskutek rozpaczliwych krzyków Zosi nadbiegli ludzie..

Zaniesiono nieprzytomnego do domu Październy.

Pielęgnowały go Zosia i Beta.

Po wyzdrowieniu i powrocie do pałacu Beta zwróciła się do swego ojca o pomoc.

Komorski spotkał Alwicza i powtórzył mu plotki. jakie krążyły o nim i o Zosi.

Beta postanowiła zmusić Alwicza do oświadczyn.

Odrzucenie oświadczyn Bety przez Alwicza wywołało w niej burzę nienawiści. Postanowiła się zemścić i udała się o pomoc do Izy Komorskiej.

Iza podrzuciła Alwiczowi odezwy komunistyczne i policja go aresztowała.

U Październów zjawił się niespodziewanie Franek Witkoszczak.

Ponowne prośby Witkoszczaka o rękę Zosi spełzły na niczem.

Komorska powróciła z Warszawy, gdzie bawiła z młodym Wyżkorońskim.

Beta postanowiła wyjść zamąż za bogatego Rittergolda.

* * *

Amadeusz oniemiał. Wszystkiego się spodziewał, ale takiej rzeczowej bezpośredniości — nie. Zająknął się:

— Ile pan dyrektor uważa za. .

— Więc dobrze. Jutro będę w Wyżkoronach, to dam panu czek. Alwicza wypuścimy, ale jeżeli pan potem będzie roznosił plotki, to się policzymy, ale inaczej.

Uśmiechnął się jak kot do myszy, wyciągnął dwa palce i cofnął. nim poeta zdążył je pochwycić. Nieokreślonej narodowości lokaj stał już w przedpokoju z płaszczem gościa w ręku.

Amadeusz osunął się bezwładnie na miękkie siedzenie samochodu. Czuł w sobie ciężki spokój. Uratował od utonięcia lichą barkę swego życia, zaczepił się kotwicą o twarde dno. Szczegółowsze zastanowienie się nad przyszłością zostawił na później. Narazie bolał bezsilnie nad koniecznością wyrwania się z gruntu, w którym zapuścił głębokie korzenie leniwego przyzwyczajenia.

Auto mijało Październówkę. Stary Październa, dozorujący tartaku, ukłonił się po swojemu grzecznie i obojętnie. Amadeuszżowi strzeliła dzika myśl.

— Na Październówkę! — rozkazał szoferowi.

Na warkot motoru wyjrzała przed dom Zosia, a raczej cień dawnej Zosi.

Amadeusz wyskoczył.

— Ja do pani. . .

Zawiodła go do paradnej izby.

— Kochana panno Zosiu, ja do pani z dobrą nowiną o panu Alwiczu, o pani Królewiczu. Pani wie, co się z nim stało?

Łzy jej zabłysły w oczach, załamała ręce.

— Nie płakać. Królewicza uwięziły smoki i pilnują. Ale go wypuszczą.

— Niech pan ze mnie nie drwi — szepnęła, chcąc odejść.

— Ja wcale nie drwię. Ja tylko wiem, kto nasłał te smoki i umiem takie zaklęcie, że one ucieką, a królewicz wyjdzie z wieży.

Zosia stała przed nim z rękami splecionemi na sukni, obojętna wyczerpaniem psychicznem, spowodowanem przeżyciami ostatnich miesięcy.

— W pałacu, w szklanej wieży. mieszka zła królewna, która rozkazała go smokom uwięzić. Trzebaby iść do królewny i prosić, żeby go uwolniła. Ale z płaczem i na kolanach, bo inaczej nie wysłucha.

Zosia ocknęła się. Przypadła do poety, chwyciła go za rękę.

— Mam iść prosić pannę Wyżkorońską? To pomoże? Ona mnie wysłucha? O, Boże miłosierny! Pan ze mnie nie drwi? Kiedy mam iść?

— Ja dam znać. Może jutro, a może dopiero pojutrze. Ja pannę Zosię zawiadomię. Ja jestem teraz czarodziej, dobry czarodziej, a panna Zosia jest leśna boginką. Nie płakać. Szkoda ładnej buzi.

I wyniósł się, zasiawszy w jej sercu popłoch i nadzieję. Na miejscu w Wyżkoronach, dowiedział się spodziewanej nowiny: Iza uciekła z Lolkiem. Rzecz rozeszła się szeroko między służbą i ludem. Widziano ich razem w samochodzie.

Marysia podsłuchała przez drzwi rozmowę państwa. Pan (Komorski) siedział od rana u jaśnie pana. Mówiono, że odchodzi. Poeta spotkał go w hallu i nie odważył się zaczepić. Opuszczony mąż budził współczucie, ale i złośliwe zaciekawienie. Z twarzy Komorskiego wiało kamiennym chłodem. Tylko ostra zmarszczka między brwiami świadczyła o niecodziennym stanie uczuć.

Poszedł do siebie — do domu — i zamknął się w gabinecie. Marysia. niespokojna o swój los, podpatrzyła, że wpatrywał się w fotografję żony. Może znów przyszła nań reakcja żalu, a może tylko robił w myśli inwentarz okresu życia, który się właśnie zamknął. Mógł również chcieć wyczytać z papierowej podobizny to co w żywej istocie pozostało dlań do końca zagadką. Mógł pytać sumienia, czy sam nie zawinił. Ale na pewno czuł się jak liść, oderwany od drzewa.

Wieczorem dworek zajęczał lamentami odprawionej służby. Tak nakazuje wiejski obyczaj. Dziewuchy zawodziły, wspominając epizody z życia pod tym dachem. Służba była średnia, pani raczej zła niż dobra, pan sprawiedliwy ale surowy, lecz to, co mija, zawsze ubiera się w barwy żalu. Oczywiście, o ile nie jest czemś najgorszem.

Do późna w noc pakowano meble, zdejmowano ze ścian obrazy i makaty, zwijano dywany. Nad tym żałobnym obrzędem dozorowała Marysia. „Pan" zamknął się znów w gabinecie. Nie chciał patrzeć. Chętnieby zostawił wszystko tak, jak było i wyjechał z walizką w ręku. Ale musiał się ostatecznie kierować rozsądkiem.

W pałacu w salonie Amadeusz zabawiał dwornie Betę, która spoglądała na niego z dyskretnem zdziwieniem. Co mu się stało? Skąd mu się wziął ten spokój, ta obojętna pewność siebie, ta śmiała ironja?

— Odchodzę, królowo. Nie wiem, czy zostawię po sobie wdzięczne wspomnienie.

Beta otworzyła szeroko oczy. Odchodzi? Tak bez niczego? O nic nie pyta? O nic nie prosi? Czyżby Rittergold obiecał mu co konkretnego? Wolała nie pytać. Wstawiła się za nim raz. Zrobiła swoje. Jako zabawka zobojętniał jej straszliwie.

— Pan sam powinien wiedzieć.

— Toteż wiem, królowo. Proszę posłuchać bajki. Była raz zaczarowana królewna. Mieszkała w szklanym pałacu, którego okna wychodziły na wielką wodę, na zielone bory, na złote łany.

Królewna była piękna, miała duszę wyniosłą, jak wieże pałacu, oczy głębokie i nieprzeniknione jak wody jeziora, serce tajemnicze jak mrocznа głąb borów, pragnienia chwiejne jak łany, falujące pod podmuchami wiatrów. To jej się wydawało, że pragnie pieśni, to miłości, to władzy i złota.

Raz zobaczywszy z okna szklanej wieży biednego wędrownego poetę, rozkazała dworzanom:

— Przyprowadźcie mi go tutaj!

Poeta nie probował się opierać Widział w oknie cudną twarz i serce rozśpiewało mu się niczem siedmiostrunna lira. Padł na kolana rzekł:

— Królowo, rozkazuj. Jestem twój. Będem twoim niewolnikiem i pieśniarzem.

Królowa uśmiechnęła się dziwnie i odparła:

— Poeto, jestem chora. Jeżeli mnie uleczysz pieśnią, zapewnię ci chleb do końca życia, żebyś nie potrzebował tułać się po rozstajach.

— Na co cierpisz, królewno? Na miłość niewzajemną, na wspomnienia niezatarte, na tęsknotę do nieznanego?

— Ani na [illegible], ani na [illegible], ani na trzecie. Jestem chora na pustkę w sercu. Jeśli mi ją zapełnisz pieśnią, dokonasz cudu.

(D. c. n.)

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

W gmachu zarządu miejskiego m. st. Warszawy odbyło się ogólne zebranie komitetu wykonawczego budowy pomników pod Grochowem, Ostrołęką i na Woli. Komitet projektuje zorganizowanie zbiórki funduszów zapomocą list składanych przy udziale właścicieli nieruchomości, związku administratorów i rządców, oraz dozorców domowych. Zbiórka przeprowadzana będzie w większych miastach, z któremi nawiązano już kontakt. Pł. Dunin-Wolski wiceprezes komitetu zreferował plan budowy pomników. Na Woli, na terenie Reduty Wolskiej, stanie pomnik generała Sowińskiego W związku z budową pomnika, komitet poczynił starania u władz miejskich i administracyjnych o zamknięcie cmentarza prawosławnego, mieszczącego się na terenie Reduty Wolskiej oraz zachowanie jej jako pamiątki narodowej. Na polach bitwy pod Ostrołęką wzniesione zostanie mauzoleum, którego budowę już rozpoczęto, a na wykończenie potrzeba jeszcze około 50.000 zł. Na terenie zaś Grochowa stanie mauzoleum ku uczczeniu poległych tam bohaterów. Koszt budowy przewidziany na 100.000 zł. Dzięki zabiegom komitetu w planach wielkiej Warszawy przewidziana została 100 metrów szeroka aleja, prowadząca od szosy grochowskiej do miejsca, gdzie stanie mauzoleum.

* * *

Urząd inspekcyjno-budowlany nakazał całkowite wstrzymanie robót murarskich na budowlach w Warszawie spowodu spadku temperatury poniżej zera.

• • •

W ciągu listopada zarejestrowano w Komisarjacie Rządu 11 nowych lekarzy w tej liczbie 3 internistów, 4 stomatologów, 2 bakterjologów, 1 lekarza chorób dziecięcych. Wyjechali z Warszawy na prowincję 3 lekarze, ponadto 2 lekarzy zmarło. Jest rzeczą charakterystyczną, iż w ostanich czasach mało przybywa lekarzy ginekologów i chorób wenerycznych. Jak widać, rynek jest nasycony.

Krateczki.

„URZĄD" W KNAJPCE.

Niezapłacony podatek.

Człowiek interesujący się życiem i jego przejawami powinien czytywać stale a pilnie drobne ogłoszenia, w nich bowiem odzwierciadla się codzienne życie i małe zmartwienia ludzi. Jak więc wynika z ostatnich kilku dni drobnych ogłoszeń, najciekawszym objawem jest duży ruch w psach. Codziennie kilka psów, buldogów, pinczerków i zwykłych szczeniaków ginie, codziennie również kilka psów znajduje się, co świadczy, że ludzie są uczciwi i cudzego psa chętnie oddają. Również z drobnych ogłoszeń można się łatwo dowiedzieć, że wbrew przysłowiom, jednak weksle giną. Żony nigdy nie giną, to prawda, przynajmniej takiego ogłoszenia nigdy nie czytałem, ale weksle giną. Niemal codziennie jakiś gość „unieważnia niniejszem" zagubiony weksel. To jest zupełnie zrozumiałe: przecież każdemu z nas giną rzeczy bezwartościowe. Nie rozumiem tylko poco jeszcze wydawać pieniądze na ogłoszenia, zawiadamiające o takiej zgubie.

Najciekawszą rubryką drobnych ogłoszeń są bezwątpienia ogłoszenia „różne". W nich bowiem poza zaginionemi psami można się dowiedzieć, że „młody i na stanowisku" spędziłby „szaleństwo nocy karnawałowej" z ładną i przystojną. Że młoda a samotna „z braku znajomości tą drogą pragnie", że „starszy, zamożny chętnie dopomógłby materjalnie młodziutkiej i zgrabniutkiej" słowem o wszystkich starszych, młodszych i w średnim wieku panach, o wszystkiem „samotnych", „stęsknionych", „smutnych", „poetycznych" damach można się dowiedzieć z rubryki „różne". Do interesujących należy jeszcze rubryka „matrymonjalne", gdzie jednak ludzie traktują już sprawy poważniej. Tam niema mowy o „szaleństwie nocy karnawałowej". Przeciwnie, mówi się: rzemieślnik z dobrze prosperującym warsztatem poszukuje wdowy bezdzietnej z kapitałem takim to a takim. Tam kobieta w pełni sił kusi młodego bezrobotnego fatamorganą własnego mieszkania z meblami i niezłym kapitalikiem. Tam młody człowiek obiecuje raj na ziemi starszej pani, jeśli mu da forsiaczki na ukończenie studjów.

Jest to właściwie smutna rubryka „kupna — sprzedaży" wolności i samodzielności. Rubryka, w której doprowadzony do depresji brakiem kapitału mężczyzna postanawia sprzedać się za określoną cenę w wieczną niewolę małżeństwa. Jest tam krzyk rozpaczliwej tęsknoty za męskiemi ramionami starszej pani, która ostatnie lata chce spędzić przy boku choćby „kawałka" mężczyzny.

Inne rubryki drobnych ogłoszeń są naogół dość monotonne. Codziennie, od lat, ktoś chce sprzedać mało używane meble i kredens w dobrym stanie, ktoś pragnąłby kupić tanio niezniszczoną maszynę do szycia, ów szuka okazyjnie małego domku za niewysoką cenę, inny chce sprzedać taki domek, słowem w drobnych ogłoszeniach spotykają się ludzkie interesy w sposób dowcipny i celowy. Nabywca odrazu znajduje odbiorcę, poszukujący trafia na objekt swych pożądań. I zawsze wiadomo, czy więcej jest mieszkań wolnych, niż poszukujących, czy przeciwnie, wiadomo, czy ludzie się inwestują, czy raczej wyprzedają.

Słowem, drobne ogłoszenia są najlepszym wskaźnikiem życia naszych bliźnich.

ZASTĘPCA.

Kiedy już Rywen Rozen z ulicy Kielma został znaczniejszą ilością urzędowych wezwań przyciśnięty do muru, postanowił jednak zapłacić 15 sierpnia ratę podatku lokalowego. Ponieważ sam był zajęty, dał 15 złotych dozorcy domu, Franciszkowi Miłoszowi z prośbą aby udał się do urzędu skarbowego i zapłacił za niego podatek.

Miłosz pieniądze wziął, święcie przyrzekł sprawę załatwić i poszedł do... knajpki, gdzie całe 15 złotych przepił rzetelnie. Rozenowi oświadczył, że podatek zapłacił, a pokwitowanie miał, tylko po drodze zgubił. Po kilku dniach prawda wyszła jednak na wierzch, wobec czego Rozen skierował sprawę na drogę sądową.

Sąd Grodzki skazał Franciszka Miłosza na 3 miesiące aresztu.

Jerzy Krzecki.

Strzał podczas egzekucji skarbowej

POLICJANT ZABIŁ WIEŚNIAKA.

Z Wyrzyska donoszą:

Niezwykle tragiczny wypadek rozegrał się podczas zajęcia sprzętów u rolnika Napierkowskiego w Polanowie.

Przed południem posterunkowy Stępniak z posterunku policyjnego w Wyrzysku asystował przy zajęciu sprzętów u rolnika Napierkowskiego w Polanowie przez urzędnika skarbowego.

Doszło do zajścia, w którego wyniku posterunkowy Stępniak zaatakowany

przez syna gospodarza

25-letniego Mieczysława Napierkowskiego strzelił w obronie własnej z karabinu.

Bardzo ciężko ranionego Napierkowskiego przewieziono do szpitala, zmarł on jednak w drodze, wskutek odniesionej rany.

82-letnia wdowa po kelnerze

skoczyła z II piętra.

Ze Lwowa donoszą:

Przed godziną 6-tą rano przy ul. Pijarów 25 wydarzyła się ponura tragedja. 82-letnia staruszka Anna Bukowska zamieszkała przy córce p. Kozłowskiej, żonie emer. maszynisty kolejowego i właściciela warsztatu ślusarskiego w zamiarze samobójczym skoczyła z II-go piętra na bruk i wskutek porażeń po kilkunastu minutowych męczarniach

zmarła.

Wypadek ten wywołał wśród wszystkich wstrząsające wrażenie. Najrozmaiciej komentują obecnie powody tego desperackiego kroku. Rodzina twierdzi, że staruszka ostatnio cierpiała na silne bóle głowy i na rozstrój nerwowy i to zdaniem jej jest powodem samobójstwa. Natomiast niektórzy sąsiedzi mówią, że Bukowska skoczyła z drugiego piętra, ponieważ dzieci

źle się z nią obchodziły

i dokuczały jej. Denatka była wdową po kelnerze, miała czworo dzieci, trzy córki i jednego syna. Bukowska mieszkała u p. Kozłowskiego, druga córka wyszła zamąż do Przemyśla, a trzecia mieszka we Wiedniu, a syn jest wyższym urzędnikiem w Stanisławowie. Podobno dzieci nie starały się zupełnie o matkę, która będąc ostatnio jeszcze chorą, tak się tem przejęła, że popełniła samobójstwo.

Przy tej sposobności wspomnieć musimy o drugim wypadku zamachu samobójczego, jaki wydarzył się przy ulicy Rycerskiej 39. Z ganku drugiego piętra skoczyła na bruk 21-letnia Marja Jaciuk córka funkcjonarjusza elektrowni miejskiej. Desperatce pierwszej pomocy udzielił lekarz pogotowia ratunkowego i przewiózł ją do szpitala powszechnego. Powodem zamachu samobójczego wedle krążących wersyj miała być

kłótnia z macochą.

Wersję tę potwierdza fakt samobójstwa siostry Marji, która przed dwoma laty również skoczyła z drugiego piętra i zmarła. Dochodzenia w tej sprawie prowadzi komisarjat.

—xxx—

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ, dnia 4 stycznia wieczorem: RASZYN.

15.45 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry H. Golda z płyt
16.45 Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Rękasa (ze Lwowa)
17.15 Koncert kameralny ze Lwowa
17.50 Przegląd wydawnictw — omówi prof. H. Mościcki
18.00 Wiadomości rolnicze
18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy
18.15 Recital fortepianowy J. Żurawlewa
18.45 „Zimowe łowy" — wygł. prof. J. Domaniewski
19.00 Arje i pieśni w wykonaniu K. Rzewuskiej
19.20 Pogadanka aktualna
19.30 Muzyka taneczna w wykonaniu orkiestry J. Wilbura — z płyt
19.45 Program na dzień następny
19.50 Wiadomości sportowe
20.00 Jak spędzić święto?
20.05 Pogadankę muzyczną wygłosi prof. R. Chojnacki
20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej
W przerwie: Dziennik wieczorny oraz Jak pracujemy w Polsce?
22.30 Recytacje poezyj
22.40 Koncert reklamowy
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
23.05—23.30 Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomja"

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

18.00 Muzyka z płyt
18.10 Repertuar teatrów
19.56 Wiadomości sportowe lokalne

SOBOTA, dnia 5 stycznia. RASZYN.

6.45 Kolęda
6.50, 7.07, 7.25 Muzyka z płyt
6.52 Gimnastyka
7.15 Dziennik poranny
7.35 Chwilka pań domu
7.40 Zapowiedź programu
7.50 Koncert reklamowy
11.57 Sygnał czasu
12.00 Hejnał
12.03 Wiadomości meteorologiczne
12.05 Przegląd prasy polskiej
12.10 Koncert z Krakowa
13.00 Dziennik południowy
13.05 Muzyka węgierska z płyt
15.30 Wiadomości o eksporcie polskim
15.35 Przegląd giełdowy
15.45 Najnowsze nagrania (płyty)
16.30 Teatr Wyobraźni nadaje dwa obrazki słuchowiskowe: a) „Tatuś w drodze" — I. Mrozowickiej, b) „Jak bury kotek Jezuska uśpił" — E. Zarembiny
17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie
17.50 „Sztuka obcowania z ludźmi" — wygł. I. Lelewel - Friedmanowa
18.00 Przegląd prasy rolniczej krajowej i zagranicznej — z Wilna
18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy
18.15 Koncert z Poznania
18.45 „Kobieta pracująca w Rosji sowieckiej" — reportaż J. Miedzińskiej
19.00 Pieśni w wykonaniu C. Perensön
19.20 Odczyt z Poznania
19.30 Piosenki Marleny Dietrich z płyt
19.45 Program na dzień następny
19.50 Wiadomości sportowe
20.00 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Stan. Nawrota
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Jak pracujemy w Polsce?
20.10 Koncert w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego
21.45 „Los — bohaterem dramatu" (szkic literacki) — wygł. J. E. Siwski
22.00 Koncert reklamowy
22.15 Muzyka taneczna z dancingu „Paradis"
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
24.00—1.00 Muzyka taneczna z dancingu „Polonia"

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

18.00 Muzyka z płyt
18.10 Repertuar teatrów
19.56 Wiadomości sportowe lokalne
22.15 Koncert życzeń
23.35—1.00 D. c. koncertu życzeń

J. L.

Najlepsza karjera.

Wśród grzmotu oklasków i gradu kwiecia, którymi entuzjazm publiczności doprowadzonej do szału ją zasypał Deniza Florian kłaniała się słuchaczom z niezrównanym, sobie tylko właściwym wdziękiem, zdwajającym blask jej olśniewającej urody.

Żadna chyba artystka nie mogła poszczycić się tak wspaniałym debiutem jak ta śpiewaczka, nieznana jeszcze nikomu wczoraj, a dziś, zdobywająca wstępnym bojem audytorjum.

Sława Denizy Florian była odtąd zapewniona.

Znakomite dary natury: głos, dykcja i gra młodej tej i uroczo-pięknej kobiety doprowadzone zostały do rzadkiej perfekcji zarówno usilną pracą jak i świetną metodą.

To też — od orkiestry do galerji — publiczność jak jeden mąż wróżyła nowej gwieździe operowej, bajeczną karjerę. Tylko patrzeć jak debiutantka dzisiejsza opływać będzie w laury i zbytek. Byleby tylko zechciała podpisywać wszystkie kontrakty podsuwane jej przez dyrekcje teatrów i impresarjów oraz pozwolić działać swoim wielbicielom.

Z loży swej, ukryty dyskretnie tenor Suwari słuchał uwag tych i prognoz [illegible] tem, że nie jest w możności cieszyć się nimi w całej pełni. [illegible] Deniza Florian oklaskiwana zasypywana kwiatami, pochłonięta [illegible] sukcesami stracona była [illegible] ptaka w locie jego na wyżyny?

Karcił się za samo pytanie to nasunięte mu przez jego egoizm. Wszak zbliżająca się zima nie jest w stanie zagrodzić drogę wiośnie w jej rozpędzie. Któż z ludzi inteligentnych, rozumiejących życie i niewzruszone jego prawa ośmieliłby się stanąć wpoprzek orlim porywom młodości?

Czyż tenor Suwari mógł mieć do Denizy Florian urazę o to że opromieniwszy w ciągu lat kilku jego życie, złamane przez odwrót przedwczesny, rozwinie skrzydła do lotu?

O, Jakże niepewnym jest los śpiewaków, niezdolnych przewidzieć długotrwałości swego zawodu! Po laurach i fantastycznych wprost honorarjach zbieranych na obu półkulach przed pięcioma zaledwie laty, tenor Suwari, dosięgając szczytu sławy, zmuszony był nagle wyrzec się desek teatralnych. Daremnie zasięgał rady największych powag medycznych. Ani kosztowne kuracje, ani długi wypoczynek nie przywrócił mu utraconych niewiadomo z jakiej przyczyny czystości głosu.

Nadomiar złego upiorne widmo nędzy stanęło przed jego oczyma. Konik polny z natury bowiem nie myślał nigdy o czarnej godzinie i niebawem o sławionym niedawno pod niebiosy genialnym tenorze Suwarim mówiono już jako o nieszczęśliwym Suwarim tylko. Najbliżsi nawet przyjaciele unikali go w obawie, by nie żądał materjalnej pomocy od nich.

Nie pozostawało mu nic innego zatem jak zarabiać lekcjami na życie. Sława niezwykłej jego techniki wokalnej przysporzyły mu wnet uczniów i uczennice [illegible] nikt nie miał większego odeń prawa nauczania sztuki, którą uprawiał sam z takiem mistrzostwem doniedawna.

Spośród uczenic jego jedna interesowała go szczególniej. Była to córka wyrobników mieszkających w jego sąsiedztwie. Słysząc ją śpiewającą z igłą w ręku, Suwari oczarowany czystością jej głosu i precyzją dźwięków, ofiarował się rodzicom uczyć śpiewu wyjątkowo utalentowane dziewczę.

Odmówili narazie w obawie by oderwana od zarobkowej swej pracy wyrwana ze swego środowiska, wykolejoną nie zeszła na manowce. Póty jednak Suwari nalegał a córka błagała że ustąpili wkońcu.

Dzieweczką tą była Deniza Florian.

Dziś, tenor Suwari dumny z uczenicy swej, szczęśliwy jej triumfem jej, który był jego w znacznej mierze dziełem cierpiał katusze jednocześnie. Nie była to małostkowa zazdrość wszakże. Nie gorycz wspomnienia o własnych swych sukcesach.

Cierpienie jego miało podkład głębszy. Spowodowane było obawą przyszłego osamotnienia [illegible] perspektywą [illegible] pustki w życiu. Deniza bowiem była wszystkiem dla tenora Suwari. Obecność jej [illegible]

Dzień za dniem kształcąc niestrudzenie jej lecz umysł i serce, narzucając duszy jej swoje poglądy i umiłowania doszedł do tego że ona stała się jedyną jego racją bytu. . .

Kochał się jednem słowem, ten stary już [illegible] uczelni śpiewu, wstydzący się ubóstwa swego [illegible]

Zwierzyć się z tem wszystkiem Denizie. Wyznać jej z jaką gorączkową niecierpliwością oczekiwał przybycia jej zawsze? Jak głęboką radość odczuwał gdy była z nim, uważna na jego rady, pragnąca zasłużyć na jego pochwałę?

Po co? Miała lat dwadzieścia. Świat stał otworem przed nią. Czekała ją przyszłość feeryczna. Podczas gdy on liczył lat czterdzieści kilka i wycofywał się z życia powoli.

Czyż miał narazić się na śmieszność występując w roli pierwszego amanta będąc w wieku konfidenta?

Zdobyć Denizę oszołomiwszy ją oświadczynami, które przyjęłaby przez wdzięczność lub z litości nawet? Zmusić ją do nieobliczalnego kroku, którego zgubność zmierzyłaby później dopiero gdy miłość zapukałaby do jej serca?

Nie! Tego nie zrobi! Nie pamiętał, by w ciągu perypetyj swego życia sprzeniewierzył się kiedykolwiek nakazom honoru.

Nie pozostało mu nic innego zatem jak pogodzić się z nieuniknionem śledząc zdaleka świetną karjerę ukochanej i poprzestając na tem, że [illegible]

Deniza tymczasem po skończonem przed chwilą koncercie [illegible] przyszła do Suwari'ego prosząc go, by [illegible]

— Musimy rozmówić się ze sobą — odezwała się do niego na ulicy. Jeżeli pan zadowolony jest ze mnie, jeśli znając charakter mój i zasady moje ufa mi pan, trzeba byśmy nie zwlekając ustalili moją przyszłość.

— Nietrudno przewidzieć, że będzie świetna. [illegible] głosu, Denizo! — odparł melancholijnym tonem.

— Jest mi to obojętne, jeżeli poświęcić mam szczęście swoje wzamian — podchwyciła — zaproponowano mi przed chwilą szereg występów w wielkich stolicach Europy. Co mam robić?

— Przyjąć! Nie gardzić rozgłosem światowym. — rzekł bez wahania.

— Rozstać się z panem? To mi pan doradza? — szepnęła.

— Moje zadanie skończone. Nie jestem już pani potrzebny. — odparł z determinacją w głosie.

Pańskiem zadaniem było również dać się pokochać! . Wiadomo mi przytem, czem jestem dla pana — mówiła słodko patrząc mu w oczy.

— Obowiązek nakazuje pani nie poświęcać się. Słyszy pani? — rzekł twardo, nie chcąc dopuścić by zaangażowała się nierozważnie.

Lecz Deniza Florian posłuszna głosowi serca swego jedynie zawołała podniecona:

— Czy mam powiedzieć wyraźnie, że kocham pana i pewna jestem, że kochać [illegible] Nie okłamujmy się wzajemnie, dobrze?

Nikt dzisiaj nie pamięta Denizy Florian, wszyscy natomiast w Paryżu wielbiciele [illegible] śpiewaczki Denizy Suwari, która jest w swem życiu wzorową i ubóstwianą żoną i matką.

W. J. S.

SPORT.

Emocjonujący wyścig saneczek

Przed mistrzostwami Europy w Krynicy.

W środę wieczorem odbyła się w Krakowie konferencja prasowa, zwołana przez komisję saneczkarską Pol. Zw. Narciarskiego, która organizuje piąte saneczkarskie mistrzostwa Europy w dniach 10 i 11 lutego br. w Krynicy, z ramienia Międzynarodowej Federacji Saneczkarskiej.

Na konferencji dyr. Roman Loteczka wygłosił obszerny referat, w którym przedstawił historję sportu saneczkarskiego w Europie, ze szczególnem uwzględnieniem Polski. Następnie referent przedstawił prace przygotowawcze do tegorocznych mistrzostw w Krynicy.

Zawody mistrzowskie rozegrane zostaną o nagrodę Prezydenta Rzeczypospolitej.

Program zawodów przewiduje: cztery biegi dla jedynek pań i panów (w tem 3 eliminacje), trzy biegi dla saneczek podwójnych. Tor krynicki długości 1500 mtr. o spadku 13 proc. został już do zawodów mistrzowskich całkowicie przygotowany.

Komisja saneczkarska PZN pod przewodnictwem dyr. R. Loteczki opracowała regulamin zawodów, który stanowi swego rodzaju rewelację.

Wychodząc z założenia, że między zjazdowym biegiem narciarskim biegiem saneczkarskim na torze niema zasadniczej różnicy, wprowadzona zostanie inowacja polegająca na tem, że zawodnicy startować będą kolejno w takich odstępach czasu, że na torze jechać będzie równocześnie kilku zawodników. Stanowić to będzie dla zawodników moment walki, a dla widzów — obraz emocjonujący.

Celem odpowiedniego przygotowania zawodników polskich Komisja Saneczkarska PZN dzięki subwencji PUWF uruchamia w połowie stycznia obóz saneczkarski dla około 50 zawodników. Na kursie odbywać się będą wykłady i zaprawa pod fachowym kierunkiem instruktorów.

Polscy lekkoatleci zdobyli mistrzowskie tytuły Brazylji.

W zawodach lekkoatletycznych o mistrzostwo Brazylji w Rio de Janeiro polscy zawodnicy z „Juraka" zdobyli dwa tytuły mistrzowskie, a mianowicie:

Na 10 klm. — Józef Wiśnik w czasie 38:04,1 sek.

Na 110 mtr. z płotkami — Leszek Roguski.

Pozatem Polacy wywalczyli kilka drugich i trzecich miejsc.

Edward Ran przed meczem z Tony Canzoneri.

Znany nasz bokser zawodowy, przebywający w Ameryce, Edward Ran, podpisał kontrakt na 10-randowy mecz bokserski ze znakomitym pięściarzem Tony Canzoneri.

Mecz odbyć się ma już w najbliższy poniedziałek w New Yorku.

Będzie to pierwszy mecz pięściarza Canzoneri w wadze półśredniej i zarazem początek jego walk o tytuł mistrza świata tej kategorji. Decydujący mecz o tytuł rozegrany będzie z Mac Larninem.

—:—

DZIŚ CIEKAWE POSIEDZENIE Z.Z. SPRAWA UZDROWIENIA ŻYCIA SPORTOWEGO.

Dziś, w piątek, odbyć się ma posiedzenie zarządu Związku Polskich Związków Sportowych w lokalu własnym przy ul. Wiejskiej Nr. 11.

Na zebraniu omawiane będą zamierzenia Państwowego Urzędu WF, zmierzające w kierunku uzdrowienia naszego życia sportowego. Przewidziana jest także dyskusja na temat ew. zmian statutu Z.Z.

PIĘKNE AMERYKANKI W TYROLU. TRENING W SZKOLE NARCIARSKIEJ.

W tegorocznych międzynarodowych zawodach narciarskich FIS startować ma po raz pierwszy w historji narciarstwa pełna obsada amerykańskich zawodniczek.

Amerykanki przybędą już w dniu 10 bm. do słynnej miejscowości tyrolskiej St. Anton, gdzie będą trenować w słynnej szkole narciarskiej. Trenerem w biegach zjazdowych będzie znany zjazdowiec szwajcarski — Furren.

ELEONORA HOLM NA FLORYDZIE. NOWY REKORD ŚWIATA.

Dyskwalifikacja słynnej pływaczki amerykańskiej, Eleonory Holm, jako amatorki przybrała niespodziewany obrót, gdyż decyzja ta już została zweryfikowana przez Amerykański Zw. Pływacki na korzyść Holm.

Wobec powyższego Holm startowała w tych dniach w zawodach w Miami na Florydzie i ustanowiła piękny nowy rekord świata w biegu na 150 m. nawznak wynikiem 1:52,4 sek.

—:o:—

ŚPIESZCIE SIĘ, BO MOŻE BYĆ ZAPÓŹNO...

Ci, którzy lubią odkładać wszystko na ostatnią chwilę, niech wiedzą, że ta ostatnia chwila już nadeszła. Dzisiaj bowiem rozpoczyna się ciągnienie 4-ej klasy 31 Loterji Państwowej.

Kto spóźni się z odnowieniem losu, ten może być pozbawiony możności uzyskania jednej z wielkich wygranych z miljonem złotych na czele, a niewiele już czasu pozostało, by nie obrazić fortuny zaniedbaniem. (Wr.)

Sport w kilku słowach.

— Dowiadujemy się, że na posiedzeniu zarządu PZHL w dniu 7 stycznia zapadnie ostateczna decyzja w sprawie wyjazdu naszej drużyny hokejowej do Davos na mistrzostwa świata, które odbędą się w dn. 17—26 stycznia. Przed tem posiedzeniem wiceprezes PZHL red. Chrzanowski, udaje się do Krynicy, gdzie odbędzie konferencję z prezesem PZHL, konsulem Hulanickim i kpt. zw. p. Sachsem. Możliwe, że ze względu na dobre rezultaty finansowe tournee drużyny Wiener EV. po Polsce, zarząd PZHL zdoła otrzymać jeszcze pokrycie na resztę kosztów ekspedycji i wyjazd do Davos dojdzie do skutku.

— Rozegrany w ramach turnieju hokejowego o mistrzostwo Krynicy mecz między Cracovią a Warszawianką zakończył się zwycięstwem Cracovi w stosunku 6:1 (3:0, 3:0, 0:1).

Pozatem rozegrano mecz Ognisko (Wilno) — KTH. Zwyciężyło Ognisko 6:1 (2:1 1:9, 3:0).

Spotkanie Czarni i mistrz Polski AZS. Poznań zakończyło się zwycięstwem Czarnych 2:1 (1:0, 1:0, 0:1).

— Mistrz bokserski świata w wadze średniej, Polak Tadeusz Jarosz rozegrał w czwartek mecz z b. mistrzem świata również Polakiem Edwardem Risko, przegrywając przez techniczny k.o. w siódmej rundzie.

— Wczoraj rozegrano w Inowrocławiu międzynarodowy mecz bokserski między reprezentacyjną drużyną Brna morawskiego a miejscową Kujavią. Zwyciężyli gospodarze 9:7.

Na nadchodzącą niedzielę przyjeżdża do Łodzi drużyna hokejowa warszawskiego ŻASS-u, która rozegra o godz. 12-ej w poł. na lodowisku ŁKS-u przy Al. Unji towarzyski mecz hokejowy z Triumfem. ŻASS należy do jednej z lepszych warszawskich drużyn klasy A i w spotkaniu z AZS-em uzyskał ostatnio wynik 1:3. Triumf, pomimo początku sezonu, wykazuje doskonałą formę, bijąc w spotkaniu o mistrzostwo SKS w stosunku 9:1. Triumf wystąpił w składzie: „Harry", Neuman, Wolf, Dressler, Zauer, Hepner.

W nadchodzącą niedzielę zostanie zainaugurowane lodowisko hokejowe Union-Touringu przy ul. Wodnej meczem o mistrzostwo klasy A między Union-Touringiem a SKS-em, który rozpocznie się o godz. 10.30 przed południem.

Wkrótce rozpoczną się w Łodzi po raz trzeci zrzędu gry sportowe o puhary Triumfu. W koszykówce męskiej puhar zdobył dwukrotnie WKS, zaś w siatkówce żeńskiej również dwukrotnie puhar zdobył HKS, tak że w razie gdyby i w roku obecnym zwyciężyły wspomniane zespoły puhary stałyby się ich własnością.

W środę wieczorem przyjechał do Łodzi trener PZLA p. Aleksander Cejzik i w związku z tem zarząd ŁOZLA organizuje w sobotę 5 bm. o godz. 18-ej specjalną konferencję, na którą zaprasza kierowników sekcyj lekkoatletycznych klubów łódzkich, lekkoatletów łódzkich oraz wszystkich chętnych. Pożądana jest jaknajliczniejsza obecność, co ułatwi doskonałemu trenerowi, jakim jest Cejzik, nawiązanie kontaktu ze sferami lekkoatletycznemi oraz z zawodnikami naszego miasta. Konferencja odbędzie się w lokalu SKS-u.

—:x:—

Sprzedawcy krawatów i grzebyków nie mogą codziennie stać na tem samem miejscu.

Warszawa, 4. 1. — Zdarza się bardzo często, że policja napędza wędrownych handlarzy owoców, nie pozwalając im na uprawianie handlu na jakimś rogu ulicy itp. Taksamo dzieje się ze sprzedawcami krawatów, mydełek lub grzebyków. Za każdem ukazaniem się posterunkowego, uciekać muszą z miejsca na miejsce.

Ale znalazł się w Warszawie jeden z tych wiecznych biegaczy, który zaapelował przeciwko wymierzonej mu karze do sądu, a gdy stale przegrywał, apelował do corazto wyższej instancji, aż dotarł do Sądu Najwyższego.

I oto Sąd Najwyższy orzekł, że każdy handlarz z wózkiem, a nawet i t. zw. „okrężny" stać może, gdzie mu się podoba, na jednem miejscu nawet czas dłuższy, nie może jednak stać na tem samem miejscu także w dniu następnym.

—:o:—

„BLUSZCZ".

Nr. 51/52 „Bluszczu" ukazał się w podwójnej objętości i w pięknej szacie ilustracyjnej. Wypełniają go głównie utwory treści beletrystycznej, związane z nastrojem świątecznym.

Na dodatek „Wychowanie i szkoła" składają się prace: Wychowanie domowe, jako podstawa koedukacji. — Celowość szkół zawodowych żeńskich. — Czarna kawa P. O. R. i Przegląd czasopism pedagogicznych.

W dziale „Ogrodnictwo i hodowla" mamy fachowe artykuły: Zwiększajmy hodowlę kóz. — Clivia i Calla.

W dziale „Dom i gospodarstwo": Świętujemy. — Jadłospisy świąteczne. — Przepisy kulinarne.

W dodatku „Mody i roboty" wykwintne modele sukien wieczorowych i wzory makatek.

OBCHODY, IMPREZY, ODCZYTY i WYSTAWY.

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA

Staraniem Sekcji Odczytowej Oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża, w niedzielę dnia 6 stycznia 1935 r. o godz. 12 min 30 w południe w sali Stowarzyszenia Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan przy ul. Piotrkowskiej Nr. 113 dr. Schweig wygłosi odczyt na temat: „Higjena oczu wieku dziecięcego". Wstęp bezpłatny.

TRADYCYJNA MASKARADA Polskiego Czerwonego Krzyża

Już tylko jeden dzień dzieli nas od tradycyjnej Maskarady Czerwonego Krzyża. — Miły nastrój jaki zawsze panuje na Maskaradzie PCK., powinien zachęcić wszystkich do wzięcia udziału w zabawie.

8-DNIOWA WYCIECZKA DO ZAKOPANEGO.

W sobotę, dnia 5 stycznia wyjeżdża z Łodzi wielka ośmiodniowa wycieczka do Zakopanego.

Miejsca numerowane, pociąg ogrzany, towarzystwo doborowe, moc atrakcyj wycieczkowych i zabaw na miejscu. Noclegi rezerwowane po zniżonych cenach, tak samo z utrzymaniem w pensjonatach. Dalsze zniżkowe wyjazdy do Morskiego Oka i Smokovca (Czechosłowacja), przyczem uczestnicy wycieczki do Smokovca muszą zabrać ze sobą dowody osobiste z fotografjami.

Opady śnieżne, a następnie piękna pogoda przy kilkustopniowym mrozie stwarzają nadzwyczajne możliwości narciarskie i jazdy saneczkami.

Bilety na wycieczkę do Zakopanego można nabywać w biurach podróży „Orbis", ul. Piotrkowska 18 i ul. Piotrkowska 65.

„DZIECKO I MATKA" dwutygodnik poświęcony zdrowiu i wychowaniu dziecka do lat 7-miu.

Numer przynosi następujące materjały: Trzej królowie. — Boże Narodzenie (zmiany w tradycji w dostosowaniu do dzisiejszych warunków wychowania dzieci). — Choinka (zapewnienie trwałości drzewku).— Stół wigilijny (udział dzieci w dekoracji stołu). — Dziecko zdolne i dziecko niezdolne.— Dziecko a lekarz. — Trawienie u niemowląt. Mody i roboty oraz indywidualne porady redakcji uzupełniają numer.

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

NOWY JORK: loco 12.85, styczeń 12.54, luty 12.61, marzec 12.69—70

LIVERPOOL: loco 7.21, styczeń 6.91, luty 6.90, marzec 6.90

Egipska. loco 8.96, styczeń 8.61, marzec 8.60, maj 8.61

BREMA: loco 14.78, styczeń 13.85, marzec 14.37, maj 14.61

Waluty, dewizy i akcje

SŁABSZA TENDENCJA DLA DEWIZ, ZURYCH — MOCNIEJSZY.

Na zebraniu giełdy pieniężnej panował nastrój słabszy. Wyjątek stanowiła dewiza szwajcarska, która w porównaniu do oficjalnych notowań z dnia poprzedniego podniosła się o dasze 23 gr. na 100 fr. szw.

Dewiza angielska poniosła dość znaczną stratę, bo w wysokości 10 gr. na 1 funcie, tyleż straciła Bruksela na 100 blg., Berlin zniżkował o 25 gr. na 100 mkn., Gdańsk o 5 gr. na 100 guld. gd., Amsterdam o 5 gr. na 100 fl. hol., Kopenhaga o 30 gr. na 100 kor. duń., Praga o 1 gr. na 100 kor. cz. oraz Nowy Jork — kabel o 1,75 gr. na 1 dolarze.

Paryż i Medjolan utrzymały się na poziomie niezmienionym.

PAPIERY PAŃSTWOWE — BEZ WIĘKSZYCH ZMIAN.

Zarówno w grupie pożyczek premjowych jak i dziale innych papierów państwowych panował nastrój spokojny, kursy nie wykazały większych odchyleń.

PAPIERY PROCENTOWE.

Budowlana 46.00, Dolarowa 58.25, Konwersyjna 65.00, Kolejowa 60.50, Dolarowa 73.75, Stabilizacyjna 68.25, drobne 68.75, 7% Banku Rolnego 83.25, 8% Banku Rolnego 94.00, 7% B.G.K. 83.25, 8% B.G.K. 94.00, 7% Obl. Kom. B.G.K. 83.25, 8% Obl. Kom. B.G.K. 94.00, 5½% B.G.K. 1 em. i 2—7 em. 81.00, 5½% Obl. Kom. B.G.K. 81.00, 7% Ziemskie w Warszawie 48.50, 4½% Ziemskie w Warszawie 52.38, 4½% m. Warszawy 67.00, 5% m. Warszawy 71.25, 5% m. Warszawy 1933 r. 59.75, 6% Konwers. m. Warszawy 6 em. 64.00, 5% m. Łodzi 1933 roku 51.75

AKCJE — NIEJEDNOLICIE.

Zebranie giełdy akcyjnej było mało ożywione, przedmiotem tranzakcyj oficjalnych były cztery gatunki papierów dywidendowych

W grupie bankowej doszło do zawarcia tranzakcyj akcjami Banku Polskiego, które w przebiegu obrotów obniżyły się o 50 gr. na sztuce.

AKCJE.

Bank Polski 96.50 — 96.25, Węgiel 15.00 —14.75, Lilpop 10.00, Norblin 31.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 4. 1. — Urzędowa ceduła Giełdy Zbożowo - Towarowej. Ceny giełdowe: pszenica jara czerwona szklista 19.50—20.00, pszenica jednolita 18.50 — 19.00, pszenica zbierana 17.50 — 18.00, żyto I standart 14.50 — 15.00, mąka pszenna gat. I lit. B 0-45% 31.00 — 33.00, mąka żytnia I gat. 0-55% 23.00 — 24.00 mąka razowa 17.00 — 18.00

POZNAŃ, 4. 1. — Urzędowa ceduła Giełdy Zbożowo - Towarowej. Ceny tranzakcyjne: żyto 15.75. Ceny orjentacyjne: żyto 15.25 — 15.50, pszenica 15.75 — 16.25, mąka żytnia I gat. 0-55% 21.75 — 22.75, mąka razowa 17.25 — 18.25, mąka pszenna I gat. lit. A 20% 27.25 — 29.75

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — 2:2; Mecz małżeński
Teatr Popularny (Ogrodowa) — I. Człowiek, który ożenił się z... niemową; II. Człowiek, który redagował gazetę rolniczą
Adria — Poco pracować!
Amor — Na ekranie: Demon miłości; na scenie: Wszystko dla wszystkich!
Bajka — I cóż dalej, szary człowieku?
Banda — W Bandzie same szlagiery!
Bratnia Strzecha — Pieśniarz Warszawy
Capitol — Melodje cygańskie
Casino — Przeor Kordecki
Corso — I. Rzymskie skandale; II. Legjon śmierci
Czary — I. Baroud; II. Walka na morzu
Europa — Młody las
Grand - Kino — Śluby ułańskie
Metro — Poco pracować!
Mimoza — Viva Villa
Miraż — Katastrofa Czeluskina
Ludowy — Pożar nad Wołgą
Luna — Car - szaleniec
Palace — Wielkie wydarzenie
Przedwiośnie — Maskarada
Rakieta — Pieśń zdobywa świat
Record — I. Demon złota; II. Na tropie złoczyńcy
Stylowy — Fortancerka
Sztuka — Taniec miłości
Tęcza — I. Tajemnica kajuty okrętowej; II. Zaledwie wczoraj...
Zachęta — I. Pieśniarz Warszawy; II. Don Kichot

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa ogórkowa, Cynadry z kaszą gryczaną, galaretka pomarańczowa.

WINSZUJEMY

Jutro. Telesforowi
Wschód słońca 7.44
Zachód słońca 15,38
Długość dnia 7,54
Przybyło dnia 0,6
Tydzień 1

Spożywamy za dużo mięsa i soli.

ŚWIEŻE POWIETRZE

warunkiem dobrego funkcjonowania nerek.

Nerki, są bramą ochronną organizmu ludzkiego, przez którą wydala on substancje szkodliwe, trujące. Gdy nie dajemy nerkom spełniać swego zadania w sposób należyty, czy to przez niewłaściwy sposób zycia, czy przez zły dobór pokarmów, pokutujemy za to ciężko, gdyż trapić nas zaczyna reumatyzm, artretyzm, podagra, zaczynają się niedomagania serca, zatrucie niewydalonemi z organizmu substancjami, może też przejawić się w formie puchliny wodnej lub choroby zwanej uremją.

Wydzielany przez nerki kwas moczowy i jego związki, są niejako popiołem, pochodzącym od rozkładu w organiźmie białka. Spalanie to odbywa się przy pomocy pobieranego przez płuca tlenu.

Zależność między nerkami a płucami zaznacza się w tych warunkach bardzo wyraźnie, toteż jeśli ktoś nawet nie pamięta, że największa ilość spożywanego przez człowieka pokarmu

ma na imię powietrze,

powinien zawsze mieć na uwadze, że dobry pokarm dla płuc jest warunkiem dobrego funkcjonowania nerek. Ludzie nieruchliwi i spędzający znaczną część dnia w nieprzewietrzanych komnatach nie mogą liczyć na to, aby ich nerki sprawnie wyrzucały z organizmu szkodliwe substancje.

Kiedy zaczynamy odczuwać bóle reumatyczne?

Sole kwasu moczowego, jeśli nie zostaną wydalone przez nerki, rozmieszczane są w tkankach naszego organizmu. Jeśli takie nieprawidłowe zamagazynowanie niepotrzebnych nam substancyj przekroczy miarę— wywołuje to u człowieka uczucie bólu i podrażnienia. Nie sądźmy, je objawy chorobowe, spowodowane przeładowaniem tkanek solami kasu moczowego nie są skomplikowane; przecież i migreny należą często do chorób, wywołanych zaległościami substancyj szkodliwych, jakiemi nerki obdarowały nasze tkanki!

Posłucnajmy, co napisał w tej sprawie dr. Haig:

"Przez całe moje życie cierpiałem na migrenę. W jesieni 1882 roku zwątpiłem już aby jakiekolwiek lekarstwa przyniosły mi ulgę w cierpieniach. Obawiałem się, czy nie mam jakiegoś cierpienia organicznego. Zarzuciłem mięso i zastąpiłem je mlekiem i rybą, przyczem to drugie pożywienie przyjmowałm w coraz mniejszej ilości, a po pewnym czasie

mleko i ser

stały się mojem jedynem pożywieniem pochodzenia zwierzęcego.

Po zaprzestaniu spożywania mięsa nastąpiła zmiana: moje napady bólów głowy zmniejszyły się, i to zarówno pod względem częstości, jak i gwałtowności. Stały się one coraz rzadsze. Początkowo atakowały mnie raz na miesiąc, później raz na 3, 6, 8 i 12 miesięcy a raz nawet przeszło 18 miesięcy bez napadu o znacznej sile.

Odtąd nigdy już nie wróciłem do używania mięsa— zwierza się dr. Haig — i nigdy do niego nie powrócę, gdyż tylko w tenn sposób zapewniłem sobie brak dolegliwości, która przedtem mnie obezwładniała, czyniąc niezdolnym do pracy umysłowej".

Zamagazynowane zapasy soli kwasu moczowego pozostały jednak dość długo, skoro dr. Haig przyznaje:

"Gdy jednak zdarzy mi się zapomnieć o przedtem otrzymanej nauczce i gdy wydaje mi się, że jestem już zabezpieczony od napadu, czyli gdy w jednym tygodniu jadam dwa lub trzy razy u przyjaciół, szczególnie gdy jednocześnie spożywam mięso i wino, to mogę być pewien, że przez 2 lub 3 dni potknięty będę mniej lub więcej gwałtownym bólem głowy".

Dr. Haig rozumiał, że jeśli organizm przeładowany jest solami kwasu moczowego, to przez spożycie mięsa, rosołu lub jajka sytuacja nię pogorszy, bo pokarmy te zawierają kwas moczowy, lub substancje działające na organizm podobnie, jak ksantyna, hipoksantyna, kreatyna kreatinina i ptomainy. Dlatego też niepoleca się wtedy również spożywać mocnej herbaty kawy kakao i czekolady, bo zawierają one truciznę teinę kofeinę, theominę, blisko spokrewnione z kwasem moczowym.

Przeładowanie tkanek solami kwasu moczowego doprowadza też do osadzania się go

w ściankach jelit

a między innemi w ślepej kiszce, w kątnicy, co może wywołać podrażnienie zapalne i w konsekwencji doprowadzić do zapalenia wyrostka robaczkowego. Nadmiar soli kwasu moczowego spowodować może zatkanie włoskowatych naczyń krwionośnych (kapilarów) i sprowadzić przeszkody w krążeniu krwi, nazywane kolemją.

Takie zatkanie krwiobiegu przeszkadza normalnemu rozpadaniu się białka, toteż część białka wędruje przez nerki do uryny (białkomocz). Gdy kalemia nie pozwala na spalanie się cukru— mamy cukrzycę. Gdy z tego samego powodu nie może utleniać się tłuszcz— na człowieka sprowadza to otyłość (otłuszczenie).

Jakie są wskazania?

Gdy tylko ktoś zauważy w swym organiźmie niedostateczną pracę nerek, co ujawni się w postaci pierwszych objawów reumatyzmu lub artretyzmu, wtedy powinien

unikać pożywienia nadwerężającego nerki,

a więc powinien unikać przedewszystkiem soli i alkoholu, a dalej octu, pieprzu itd. Pozatem trzeba odżywiać się prawidłowo, a więc strzec się nadmiaru mięsa nie nadużywać roślin strączkowych (groch, fasola soczewica) i nie raczyć się nadmiernie herbatą, kawą czy kakao. Ale pozatem powinien taki magazynier soli kwasu moczowego pamiętać: praca nerek jest tem lżejsza, uratowanie organizmu tem pewniejsze, im lepiej pozwolimy się płucom naszym uraczyć co dnia świeżem powietrzem i to, o ile możliwe— przy dobrym raźnym ruchu ciała.

—:x:—

Cieżkie suknie pięknej artystki.

Trudna rola gwiazdy filmowej.

Hollywood jest miastem dziwnych kontrastów. Charlie Chaplin, multimiljoner i jeden z najbogatszych ludzi na świecie, ubiera się w wytarty melonik i dziurawe buty, aby rozśmieszać i wzruszać tłumy widzów; elegancki Johnny Weissmuller zdejmuje wogóle ubranie, aby podobać się publiczności, natomiast piękna Constance Bennett wierzy, że bogate i pełne przepychu kostjumy dodają jej uroku i czaru na ekranie.

W najnowszym swoim filmie Constance Bennett gra rolę księżny florenckiej. Filmem tym jest „Złodziej serc", w którym partnerem złotowłosej Constance jest Fredric March. Otóż Constance Bennett, której smukła, filigranowa postać —

waży zaledwie 50 kilogramów,

nosi w tym filmie kostjumy wagi... 500 kilogramów. Oczywiście piękna artystka nie wkłada całego tego ciężaru odrazu na siebie, lecz gdyby złożyć razem wszystkie jej kostjumy z tego filmu waga ich wyniosłaby właśnie tyle!

W roli kapryśnej księżnej Constance Bennett nosi suknie z ciężkiego brokatu i z lamy, przetykanej złotem i srebrem. Suknie jej ozdobione są suto drogiemi kamieniami i paciorkami, tak że stosunkowo lekka suknia waży 15 kilogramów, najkosztowniejsza jej suknia, ze stanikiem wysadzanym perłami, spódnica zaś naszywana setkami cennych kamieni, waży 20 kilo! Nic dziwnego, że po nagraniu każdej sceny filmu „Złodziej serc" Constance Bennett była

zupełnie wyczerpana.

Najwięcej smuciło ją to, że sama traciła na wadze, co jest jej surowo wzbronione przez kontrakt.

Panie posterunkowe w Paryżu

będą czuwały nad kobietą i dzieckiem.

Niedługo na ulicach Paryża ujrzymy prawdopodobnie policję kobiecą. Pan Langeron, aczelnik policji paryskiej, odnosi się przychylnie do projektu wysuwanego przez „Radę Narodową Kobiet Francuskich", składającą się z licznych stowarzyszeń kobiecych. Rada wyraziła gotowość sfinansowania okresu próby. Panie posterunkowe, zwane asystentkami policji, nie będą, tak jak u nas wyłącz. członkami policji obyczajowej ale poruczona im będzie wszelka opieka

nad kobieta i dzieckiem.

A więc tępienie okrucieństwa wobec dziecka, doglądanie frekwencji szkolnej walka z żebractwem dziecięcem, stwarzanie łączności między potrzebującymi pomocy a instyucjami dobroczynnemi. Mieszkańcy Paryża, a zwłaszcza sfery robotnicze, których opinji zasięgnięto, witają z entuzjazmem zapowiedzianą nowość i setki kandydatek zgłasza swą gotowość do służby w policji.

Selekcja jest bardzo surowa, przyjmuje się tylko osoby z dyplomem ukończonych studiów służby społecznej. Cały korpus kobiecy podlega prefekturze policji, do której przydzielają jedną z asystentek; druga przydana będzie komisarjatowi, któremu podlega cztery inne komisarjaty. Dwom inspektorkom zlecono zadanie nadzorowania miejsc spacerowych, skwerów, szkół i biur pośrednictwa pracy, jako terenów, na których młodzież jest narażana

na najwięcej niebezpieczeństw,

nawet na uwiedzenie.

Obie inspektorki już są mianowane, są w wieku między 30 a 40 lat, mają dyplom nauk społecznych i były obydwie pielęgniarkami, jedna z nich w armji angielskiej. Podróżowały dużo, władają językami i ostatnio pracowały w administracji wielkich zakładów przemysłowych. Z entuzjazmem opuściły dobrze płatne posady, by w gorszych znacznie warunkach pracować dla dobra społeczeństwa. Zwrócono także uwagę na wygląd zewnętrzny: obie inspektorki

są sympatyczne

i ujmującej powierzchowności, by nie dawać tematu zawsze skorym do kpin i karykatury pisemkom i kabarecistom francuskim. Naturalnie, że w Paryżu zagadnienie tualetowe też odgrywa rolę. Tualeta policjantek będzie dyskretna lecz w dobrym guście. Granatowa suknia tailleur z takimże płaszczem, kapelusz skautowski z herbem Paryża, czarne pończochy i czarne buciki.

PODSŁUCHANE

SKRUPUŁY.

Głąbkowi umarła trzecia żona. Poprosił swego przyjaciela Igiełkę na pogrzeb.

— Wstydzę się — odparł Igiełka — pójść na ten pogrzeb. Zapraszasz mnie już po raz trzeci, a ja dotychczas ci się nie mogłem jeszcze zrewanżować!

REPLIKA.

Pani: — Proszę powiedzieć piekarzowi, że bułki z każdym dniem stają się mniejsze. Obecnie są już tak małe, że całą można odrazu do ust włożyć.

Sprzedawca: — To nietylko zależy od bułki, proszę pani...

DELIKATNA SPRAWA.

— Marysiu, co ten pan chciał?

— Szukał jakiejś pani w wieku około czterdziestu lat. Powiedziałam mu, że to nie może być nasza pani...

— Doskonale, za to Marysia ma jutro wychodne...

— ...Powiedziałam, że to nie może być nasza pani, bo ona ma już zgórą pięćdziesiąt.

— ...I na tem wychodnem Marysia może się zaraz obejrzeć za nowem miejscem.

POWÓD.

— Dlaczego wyprowadziliście się z waszego dotychczasowego mieszkania? Przecież mieliście tam wszystkie wygody.

— Tak, ale obok mieścił się urząd podatkowy. Nie masz pojęcia jakich przekleństw nauczyły się nasze dzieci...

POMYŁKA.

— Na przyszłość nie wolno panu pić ani piwa, ani wina. Od tego pan choruje!

— Bardzo panu doktorowi dziękuję, a ja już obawiałem się, że choruję od tej wódki, którą wypijam do obiadu.

ZWIĄZEK WESOŁYCH SPADKOBIERCÓW.

BOGATY WUJASZEK Z JAWY.

Pewna obywatelka wiedeńska, nosząca nazwisko Westermann, otrzymała przez pocztę nadany z Hanoweru okólnik drukowany, z którego dowiedziała się ku niemałemu zdumieniu, że w Hanowerze utworzył się związek spadkobierców Westermanna, który (związek) windykuje spadek po zmarłym w Batawji na wyspie Jawie (Indje holenderskie). Spadek ten wynosić ma „tylko" 700 miljonów szylingów austrjackich.

Roger Westermann, emigrant niemiecki, zdobył wielki majątek na Jawie. W czasie wojny „bogaty wujaszek" a przytem stary kawaler zmarł. Pozostały po nim majątek w gotówce, akcjach nieruchomościach i plantacjach przeszedł wobec braku testamentu pod zarząd Banku Holenderskiego i w międzyczasie wzrósł do potężnej sumy 700 miljonów.

Gdy wiadomość o zgonie Westermanna i o pozostawionej przez niego spadku doszła do Europy i przez prasę dowiedzieli się o tem noszacy nazwisko Westermann zaroiło się w Niemczech

od wesołych spadkobierców

egzotycznego miljonera. Z właściwą Niemcom systematycznością i zmysłem organizacyjnym utworzyli spadkobiercy związek Westermanów, który posiada prezesa, wiceprezesa i oczywiście kasjera, inkasującego wcale niemałe składki na koszty windykacji spadku. Duszą i szarą eminencją związku jest pani Lina Westerman, zamieszkała w Hanowerze, która na koszt związku odbyła już dwie podróże do Batawji, nie przywożąc zresztą ze sobą narazie

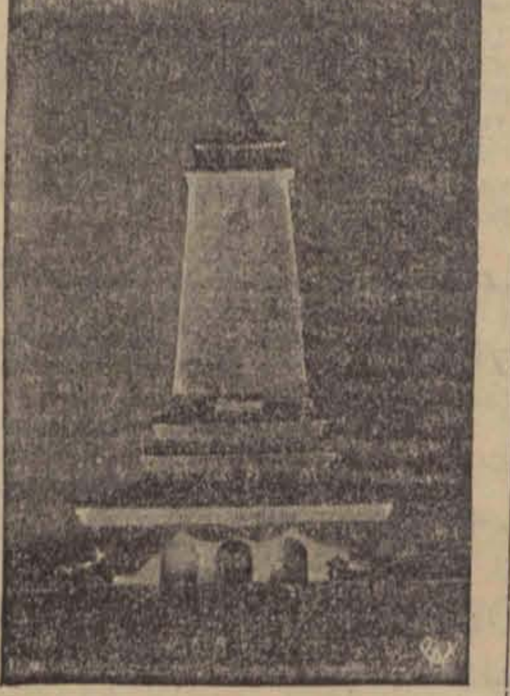
ani centa ze spadku.

Związek Westermannów, wbrew temu co się zwykle ujawnia przy podziale spadku, nie żywi bynajmniej niechęci do nowych kandydatów na wesołych spadkobierców. Wprost przeciwnie, sam wyszukuje wszelkich możliwych Westermannów i zaprasza ich do wzięcia udziału w podziale skóry na niedźwiedziu. W ten sposób trafił okólnik związku do pani Westermann w Wiedniu. Koszty windykacji są duże, im więcej członków liczy związek, tem większe są sumy któremi dysponuje kasjer związku. Dzięki energji zarządu związek liczy już dzisiaj 200 Westermannów obojga płci, pozbieranych z Niemiec, Austrji, Czechosłowacji, Szwajcarji. Dwustu Westermannow łudzi się nadzieją uszczknięcia kilku miljonów z fenomenalnego spadku, który ten poczciwy Westermann zbierał na pięknej wyspie Jawie.

Od ust do brzegu puharu niezawsze blisko. Spadek egzotyczny mocno tkwi w holenderskiej oprawie i jak dotychczas nikt ze związkowców nie ujrzał na własne oczy żywego miljona prócz fotograficznej kopji urzędowych dokumentów z Batawji, stwierdzających autentyczność i materjalne istnienie 700 miljonów.

Historja europejska wielkich spadków zamorskich obfituje w smutne dzieje „wesołych spadkobierców", którzy stracili czas pieniądze i życie na windykowaniu fortun mniej lub więcej egzotycznych, na prowadzeniu długich i kosztownych procesów. U nas, w Polsce też nie brak było tragikomedyj spadkowych o dolary, gdzie na dziesięć wypadków dziewięć polegało na naiwności lub oszukiwaniu naiwnych wiadomością o zgonie... icza lub... mana, który zgasł w kwiecie wieku, pozostawiając na otarcie łez swym bliskim iks miljonów dolarów amerykańskich, kanadyjskich czy meksykańskich. Tylko sięgnąć ręką, by się wzbogacić a narazie trzeba wyłożyć głupstwo tylko na koszty

POMNIK POLEGŁYCH w stolicy Mandżurji.



W stolicy Mandżurji Hsinking stanął pomnik żołnierzy japońskich poległych w walkach na froncie mandżurskim w latach 1931 — 1933.

Dzięki prymasowi Anglji wykreślono obraźliwe słowa

z przysięgi koronacyjnej króla.

Smutnie dla katolików angielskich rozpoczął się rok 1935. Jak podaliśmy w dniu 1 stycznia nad ranem zmarł kardynał Franciszek Bourne, arcybiskup Westminsteru i prymas Anglji. Cieszył się on powszechnem, nietylko w sferach katolickich, poważaniem i szacunkiem, ceniony niezmiernie dla swych zasług, zwłaszcza na polu pracy **nad młodzieżą i gorącego patrjotyzmu.** Z Polską, którą odwiedził dwukrotnie, łączyły zmarłego kardynała węzły serdecznej przyjaźni.

Ś. p. kardynał Franciszek Bourne urodził się 23 marca 1861 r. w Clapham diecezji Southwark, z matki Irlandki, gorliwej katoliczki i niemniej żarliwego w wierze ojca, konwertyty. Młody Franciszek Bourne, nauki szkolne odbył w Anglji, gdzie też ukończył teologję w St. Thomas Seminary w Hemmersmith, uzupełnione studjami w St. Sulpice w Paryżu, później w Lowanjum. Święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1884. Po powrocie do Anglji pracował przy boku kapłanów-konwertytów, ks. kanonika Todd i ks. kanonika Wenham, w czasie pobytu w West Grinsteadt zajął się gorliwie miejscowym sierocińcem, poświęcając jednocześnie wszystkie wolne chwile

kształceniu chłopców.

Ówczesny biskup diecezji Southwark, ks. Butt zwrócił rychło uwagę na zdolności młodego kapłana i kiedy nadeszła chwila założenia seminarjum diecezjalnego, kierownictwo tego seminarjum poruczył ks. Franciszkowi Bourne. Na nowem stanowisku przyszły wysoki dostojnik Kościoła postanowił zrealizować zasady wychowawcze św. Jana Bosko, którego zakład w Turynie dobrze poznał. Zamierzał nawet sam wstąpić do zgromadzenia księży salezjanów, odwiódł go jednak od tego Don Bosko, przepowiadając, iż danem mu będzie zająć wysokie stanowisko w hierarchji kościelnej

własnego kraju.

Praca ks. Bourne zwraca coraz większą uwagę nietylko w Anglji ale także i w Watykanie. W r. 1895 podczas podróży do Rzymu zyskuje godność prałata domowego Leona XIII, a w roku następnym otrzymuje sakrę biskupią i stanowisko koadjutora diecezji Southwark.

Przejęty idejami Leona XIII. zajmuje się gorliwie katolickim ruchem społecznym, w wyniku czego wspólnie z kardynałem Vaughan wstępuje do Mansion House, jako reprezentant katolików. Mimo młodego wieku zyskuje opinję śmiałego i dzielnego rzecznika

sprawiedliwości społecznej.

Po śmierci kardynała Vaughan Pius X powołuje biskupa Bourne na stanowisko arcybiskupa Westminsteru, z którem połączony jest tytuł prymasa Anglji. Ingres jego był jednocześnie pierwszą uroczystością kościelną w świeżo wybudowanej katedrze westminsterskiej. Jemu katedra ta zawdzięcza nietylko ozdobienie i wykończenie, ale także pokrycie znacznych bardzo kosztów budowy. Praktyczni Anglicy niejednokrotnie podkreślali, że prymas ich nigdy nie zapomniał

o realnej stronie życia.

Wybitny mówca, stale reprezentuje Anglję katolicką na zjazdach międzynarodowych, na kongresach eucharystycznych bierze udział w uroczystościach ku czci św. Joanny D'Arc w Reims. Pierwszy z arcybiskupów Westminsterskich uzyskuje dostęp oficjalny do Buckingham Palace. Dzięki jego staraniom z formuły przysięgi koronacyjnej króla angielskiego wykreślono słowa obrażające religję katolicką i jej dogmaty. Słusznie też, kiedy w r. 1911 papież Pius X udzielił arcybiskupowi Bourne purpury kardynalskiej, jako hasło swe i godło obrał „ne cede malis".

Pod jego protektoratem rozwinęły się wspaniałe organizacje katolickie, jak „Catholic Truth Society", „Ladies of Charity" itp. Był też gorliwym patronem prasy katolickiej.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w druk. Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2).

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.